

CENTRALNY  
ORGAN ZWIĄZKU  
NAUCZYCIELSTWA  
POLSKIEGO

# Głos Nauczycielski

*Tygodnik społeczno - oświatowy*

ROK LV NR 27

WARSZAWA, DNIA 2 LIPCA 1972 R.

CENA 80 GR

## Ferie

**F**erie szkolne są okresem urlopu wypoczynkowego dla nauczyciela — czytamy w art. 54 Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela. Ferie szkolne trwają ponad dwa miesiące w okresie letnim, prawie trzy tygodnie w zimie i tygodnie na wiosnę. W sumie więc prawie trzy miesiące ferii szkolnych, prawie trzy miesiące urlopu wypoczynkowego dla nauczycieli. Wprawdzie przerwy w zajęciach szkolnych podyktowane są dobrem uczącej się młodzieży, niemniej jednak kożystają z nich i nauczyciele. Jest to niewątpliwie jeden z najważniejszych przywilejów związanych z pracą nauczycielską. Przywileju tego zazdroszczą nam niejednokrotnie pracownicy innych grup zawodowych.

Czy jednak rzeczywiście wszyscy nauczyciele korzystają z tak długiego okresu urlopu wypoczynkowego?

W tym samym artykule Karty mówi się, że nauczyciel może być zobowiązany przez dyrektora szkoły do wykonania w czasie ferii następujących czynności:

- zastępstwa dyrektora szkoły, w której nie ma etatowego zastępcy albo zastępcę ten nie może pełnić tej funkcji,
- przeprowadzenia egzaminów,
- prac związanych z zakończeniem roku szkolnego i przygotowaniem nowego roku szkolnego,
- pełnienia dyżurów w szkole.

Postanowienia te są oczywiście i w pełni aprobowane przez nauczycieli. Nie można przecież następnego dnia po uroczystym zakończeniu roku szkolnego złożyć dzienników lekcyjnych w szafie, zamknąć klasy lub szkoły na klucz, wyjechać na urlop i zjawić się w szkole w dniu 1 września.

Każdy, kto pracował w szkole, zdaje sobie sprawę, jak wiele jest jeszcze pracy po zakończeniu zajęć szkolnych i jak wiele również trzeba trudu dla dobrego przygotowania nowego roku szkolnego. W wielu przypadkach trzeba zorganizować dyżury nauczycieli w szkole, szczególnie wtedy, gdy np.: w czasie ferii zimowych prowadzone są różnego rodzaju zajęcia dla dzieci i młodzieży (świetlice, zajęcia sportowe, pozalekcyjne itp.).

Jednakże Karta zawiera jednocześnie ważny przepis, który mówi, że na wszystkie te prace nie wolno nauczycielowi zająć więcej niż 15 dni w danym roku szkolnym.

Karta Nauczycielska wprowadza również obowiązek uczestniczenia nauczycieli w organizowanym przez władzę szkolną i ośrodki metodyczne doskonaleniu zawodowym. Doskonalenie to może być prowadzone m. in. na kursach odbywających się w czasie ferii szkolnych. Również i w tych przypadkach Karta gwarantuje nauczycielowi możliwość odpoczynku. Uczestnictwo bowiem w doskonaleniu oraz zajęciach, o których wyżej mówiliśmy (zastępstwa, dyżury, egzaminy, prace związane z zakończeniem i rozpoczęciem nowego roku szkolnego), mogą być organizowane tylko w takich rozmiarach, które zapewnią każdemu nauczycielowi urlop wypoczynkowy w wymiarze co najmniej 6 tygodni w roku szkolnym.

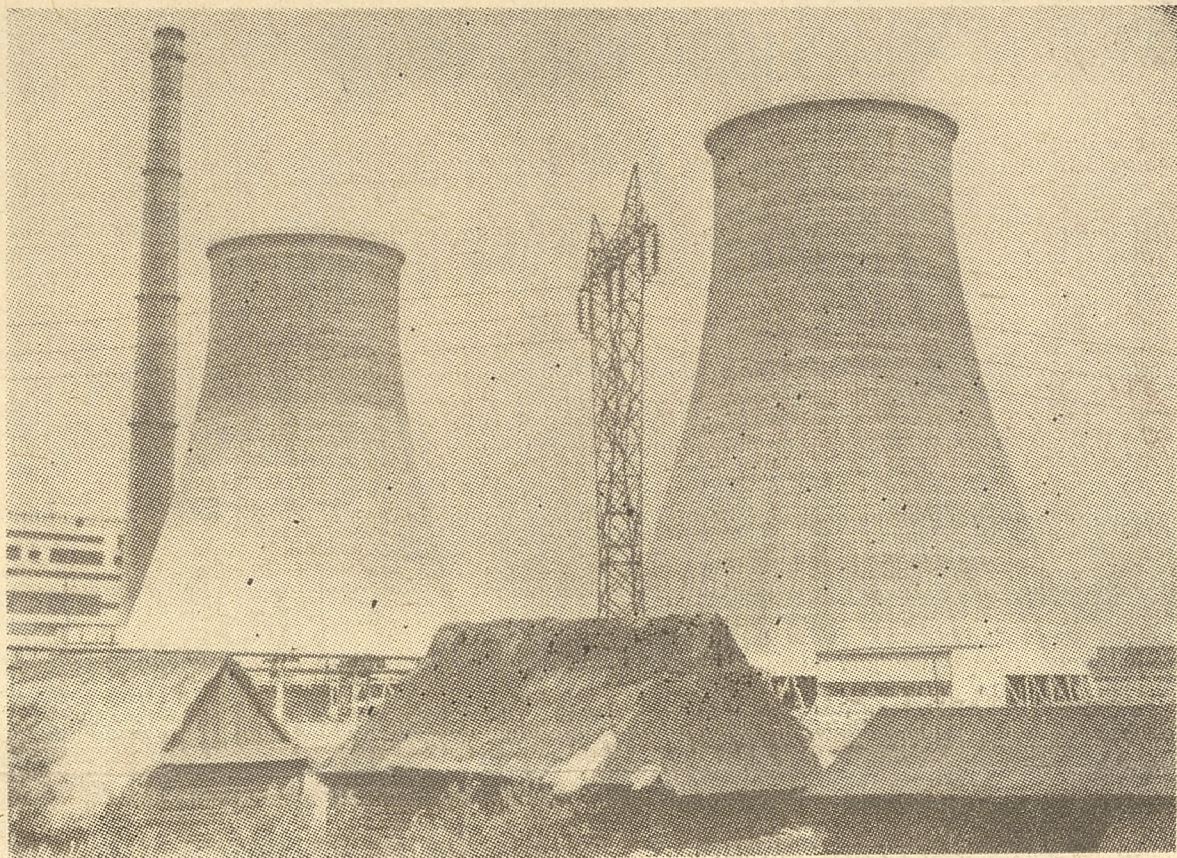
W tegorocznych kursach wakacyjnych organizowanych przez władze szkolne, ośrodki metodyczne, ZNP, organizacje społeczne i młodzieżowe weźmie udział — podobnie jak w latach poprzednich — kilkadziesiąt tysięcy nauczycieli.

Około 30 tys. pedagogów uczestniczyć będzie w sesjach letnich studiów zaocznych. Trzeba przy tym zaznaczyć, że liczba zgłaszających się na studia zaoczne, szczególnie w WSN — kilkakrotnie przewyższa liczbę wolnych miejsc.

Stoi przed nami wielkie zadanie podwyższenia — do poziomu WSN — kwalifikacji około 150 tys. nauczycieli, mających ukończone liceum pedagogiczne lub SN. Wśród nauczycieli istnieje ogromny pęd do dalszej nauki — trzeba im tylko stworzyć możliwość studiów.

Ferie letnie będą więc dla wielu nauczycieli bardzo pracowite. Będą pracować również dla tych, którzy zgłosili się do pracy na koloniach letnich, którzy biorą udział w akcji letniej harcerstwa, ZMS, ZMW.

69 lat temu ukazała się w „Ruchu Pedagogicznym” rozprawa Jana Władysława Dawida: „O duszy nauczycielstwa”. W ostatnim zdaniu tej pięknej książki pisze Dawid o prawie nauczycieli „do służnej pracy, należytego wypoczynku i płodnej bezczynności”. Prawa te gwarantuje dziś nauczycielowi w całej pełni państwo ludowe. Powinniśmy więc wykorzystać okres wypoczynku, czas wolny od zajęć do nabrania jak największej siły, wzmocnienia swego zdrowia i do „płodnej bezczynności”. Jest to niezbędny warunek dobrej i wydajnej pracy, jaka czeka nas w następnym roku szkolnym.



Elektrownia „Łagisza” k. Będzina

Foto: Cz. Górski

## 50 ZNP Na Śląsku

**W** relacjach ze zjazdów okręgowych ZNP pragniemy więcej miejsca poświęcić Katowicom. Czynimy to z dwóch względów. Okręg Katowicki jest największy w kraju — liczy bowiem ponad 57 tysięcy członków. Warto przy tym dla ilustracji przypomnieć, że w 1939 roku do ZNP na terenie całego kraju należało 52 tysiące członków.

Druga przyczyna — to 50-lecie działalności ZNP na Śląsku. Nauczyciele polscy zrzeszeni w ZNP zapisali piękną kartę w historii ziemi śląskiej. W okresie przedwojennym walczyli o postępową szkołę, domagali się wprowadzenia na Śląsku ogólnopolskich programów nauczania, zmiany przesłanki duchem anachronizmu i wsteczności przestarzałych przepisów, ograniczenia wpływów i prób ingerencji czynników klerikalnych w życie szkoły, zniesienia tak zwanej ustawy celibatowej, przewidującej zwolnienie z pracy nauczycielki, która wyszła za mąż. Nauczyciele związkowcy walczyli o każde polskie dziecko, które mieszkający na tym terenie Niemcy starali się wciągać różnymi sposobami do mniejszościowych szkół niemieckich.

Okres hitlerowskiej okupacji to lata bezprzykładnej martyrologii rzesz nauczycielskich oraz ich bohaterstwa w walce o utrzymanie polskości ziemi śląskiej. Niepełne jeszcze spisy dokonane przez Okręgową Komisję Historyczną i opublikowane w specjalnej Księdze Pamiątkowej zawierają na-

zwiska 52 nauczycieli poległych w kampanii wrześniowej, 326 zamordowanych w obozach koncentracyjnych i więzieniach, 20 straconych w egzekucjach publicznych.

Nauczyciele śląscy należeli do pierwszych, którzy razem z klasą robotniczą stanęli do pracy nad gigantycznym dziełem odbudowy życia polskiego i rozbudowy jego wszystkich dziedzin. Rezultaty tej pracy na Śląsku są dziś dumą i chlubą narodu polskiego.

„Trud i walka nauczycieli śląskich decydowały o przeszłości i teraźniejszości tej ziemi. Pracowitość klasy robotniczej Śląska, jej patriotyzm i oddanie sprawie socjalizmu są w dużej mierze naszą zasługą” — mówił na konferencji sprawozdawczo-wyborczej Zarządu Okręgu ZNP, w dniu 16 czerwca, minister oświaty i wychowania Jerzy Kuberski.

Konferencja oceniła działalność Zarządu Okręgu ZNP za okres ostatniej kadencji. Przysłuchując się wypowiedziom przedstawicieli władz, działaczy oświatowych i związkowych można było stwierdzić, że na terenie Śląska istnieje już od wielu lat specyficzna atmosfera sprzyjająca rozwojowi oświaty oraz pracy nauczycieli. Atmosfera ta wytworzona została — jak stwierdzają to wszyscy — głównie dzięki postawie byłego I sekretarza KW PZPR, obecnie I sekretarza KC PZPR, Edwarda Gierka.

Prezes Zarządu Okręgu ZNP, kol. Włodzimierz Łętek, mówił na zjeździe: „Nauczycielstwo woje-

wództwa katowickiego odczuwało i odczuwa stałą troskę o poprawę jego warunków materialnych i pracy ze strony naszych władz wojewódzkich poprzednio wyrażaną przez tow. Edwarda Gierka, obecnie kontynuowaną przez I sekretarza KW PZPR, tow. Zdzisława Grudnia, oraz przewodniczącego wojewódzkiej rady narodowej, generała Jerzego Ziętkę. Dowodem tej troski może być między innymi wybudowanie w poprzednich kadencjach z funduszy wojewódzkich Domu Wypoczynkowego ZNP w Ustroniu-Jaszowcu, oddanie dla zasłużonych nauczycieli trzech domów emerytów (w Bielsku-Mikuszowicach, Gliwicach i Sosnowcu), przydzielanie autokarów dla celów turystycznych ZNP, przyznawanie każdego roku wysokiej, bo 2-milionowej dotacji na nagrody dla przodujących nauczycieli, a w ostatnich latach również z okazji Dnia Nauczyciela dotacji w wysokości 1 miliona złotych na zapomogi dla nauczycieli — emerytów, przyznawanie dotacji na organizację akcji wypoczynku letniego dla nauczycieli, na prowadzenie sezonowych domów wypoczynkowych, na pożyczki mieszkaniowe, spółdzielcze, na umarzanie nauczycielom będącym w trudnych warunkach pożyczek na budowę domów jednorodzinnych itp. Kwoty te w tej kadencji kształtowały się w granicach 21 milionów złotych.

Z inicjatywy władz wojewódz-

(Dokończenie na str. 4)



# WIELKI KONKURS DLA NAUCZYCIELI i WYCHOWAWCÓW

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego, Ministerstwo Oświaty i Wychowania oraz Telewizja Polska ogłaszają — w związku ze zbliżającą się 200 rocznicą powstania Komisji Edukacji Narodowej — konkurs pod hasłem:

## — Z PAMIĘTNIKA WYCHOWAWCY —

Celem konkursu jest zebranie materiałów obrazujących twórczą pracę nauczycieli i wychowawców nad kształtowaniem świadomości, poglądów, przekonań oraz obywatelskich i patriotycznych uczuć i postaw moralnych dzieci i młodzieży.

Treść pracy konkursowej powinna być oparta na konkretnych przykładach działalności wychowawczej zarówno w szkole, jak i w innych placówkach oświatowo-wychowawczych, w zakładach opiekuńczych, w organizacjach młodzieżowych i społecznych.

Chodzi o wyłowienie i opis najciekawszych przypadków w pracy wychowawczej: i tych zakończonych powodzeniem, i tych, które z określonych powodów nie powiodły się.

Praca konkursowa może być il-

lustrowana zdjęciami, rysunkami, mogą być do niej dołączone inne, związane z treścią materiały.

Motto konkursu: **TAKIE BĘDĄ RZECZYPOSPOLITE, JAKIE MŁODZIEŻY CHOWANIE...**

Objętość pracy konkursowej — do 50 stron maszynopisu (lub czytelnego rękopisu).

Termin nadsyłania prac upływa dnia 30 września 1972 r. Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi w grudniu 1972 roku.

Dla zwycięzców konkursu przewidzane są następujące nagrody:

**I nagroda — 15 tys. zł, dwie II nagrody po — 10 tys. zł, trzy III nagrody po — 7,5 tys. zł, pięć IV nagród po — 5 tys. zł oraz 40 wyróżnień w wysokości po 1,5 tys. zł** (w tym część wyróżnień w bonach towarowych realizowanych na terenie całego kraju).

Organizatorzy konkursu zastrzegają sobie prawo do innego podziału nagród.

Do udziału w konkursie organizatorzy zapraszają nauczycieli i wychowawców wszystkich typów szkół podstawowych i średnich oraz innych placówek oświatowych i organizacji wychowawczych.

Przewiduje się druk najlepszych prac oraz wykorzystanie ich w programach telewizyjnych (za co przysługiwać będzie honorarium — niezależnie od nagród).

Prace oznaczone godłem należy nadsyłać do Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego — Warszawa 30, ul. Spasowskiego 6/8 z dopiskiem: konkurs „Z pamiętnika wychowawcy”. Prosi się o dołączenie do prac zamkniętych kopert z nazwiskiem i adresem autora.

Skład jury zostanie ogłoszony w późniejszym terminie.

Opublikowany w poprzednim numerze komunikat o konkursie powtarzamy raz jeszcze ze względu na rozpoczęcie wakacje.

# PÓŁ WIEKU PRACY pedagogicznej

Niecodzienny jubileusz pięćdziesięciolecia pracy pedagogicznej obchodzi w tym roku kol. STANISŁAW CZYŻEWSKI z Węgrowa. Pracę pedagogiczną rozpoczął w 1922 roku jako nauczyciel Szkoły Powszechnej w Suchodole. Od 1924 roku pracuje w szkole w Węgrowie, a następnie w Liceum Pedagogicznym. Znany jest i powszechnie szanowany jako wzorowy nauczyciel i wychowawca. Czas swój i zaangażowanie zawsze dzielił pomiędzy młodzież, szkołę i organizację związkową.

Był organizatorem pierwszych ognisk ZNP na terenie powiatu węgrowskiego. Pełnił funkcję prezesa, sekretarza Oddziału Powiatowego ZNP. Za tę działalność otrzymał Złotą Odznakę ZNP. Prowadzi także działalność polityczną; przez kilka kadencji pełnił funkcję sekretarza POP, obecnie jest skarbnikiem. Był prekursorem szkoły świeckiej, a później aktywnym działaczem TSS. Mocno zaangażowany w sprawy ludzkie, służy pomocą i radą wychowankom i kolegom, zawsze skromny i pełen inicjatywy.

Obecnie Jubilat pracuje w Powiatowej Bibliotece Pedagogicznej w Węgrowie — jest nadal wzorem prawdziwego pedagoga. Drogie mu Jubilatowi wyrazy wdzięczności i uznania oraz życzenia wielu lat życia w zdrowiu i pomyślności składają: Rada Biblioteczna Powiatowej Biblioteki Pedagogicznej w Węgrowie oraz Sekcja Emerytów przy Zarządzie Oddziału Powiatowego ZNP.

\*

Pięćdziesiąt lat minęło od chwili, gdy kol. KAZIMIERA LISICKA rozpoczęła pracę nauczycielską. Początkowo uczyła w Szkole Podstawowej w Wielkich Łukach w pow. Baranowicze, a następnie w kilku innych miejscowościach na wschodnich kresach Polski. Jednocześnie opiekowała się najbardziej potrzebującymi spośród swoich wychowanków, organizowała dla nich pomoc materialną, dożywianie. W czasie okupacji w Plancie, w powiecie radzyńskim, ściśle współpracowała z partyzantami polskimi i radzieckimi. Leśniczówka, w której mieszkała z mężem, była bazą i stałym schronieniem dla AL-owców.

Z powiatem radzyńskim kol. Lisicka związała się na stałe. Od 1957 roku pracuje w Szkole Podstawowej w Białej. Przez wiele lat była kierowniczką tej szkoły. Dzięki Jej staraniom i zabiegom placówka otrzymała nowy, piękny budynek — pomnik Tysiąclecia.

Z pracą zawodową Jubilatka zawsze wiązała działalność społeczną i związkową — była długoletnim prezesem ogniska ZNP. Swoją ofiarną pracą zyskała sobie szacunek i uznanie środowiska, głęboką wdzięczność wychowanków.

Z okazji jubileuszu odbyła się w Ognisku ZNP Biała piękna uroczystość. Na ręce Jubilatki złożono wiele serdecznych gratulacji i podziękowań, do najlepszych życzeń i my się dołączamy.

# NAUCZYCIELSKIE ŚWIĘTO SPORTU

Do tradycyjnych już form pracy Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Myślibórze należy coroczne organizowanie Nauczycielskiego Święta Sportu. Impreza ta odbywa się zawsze pod koniec roku szkolnego w jedną z czerwcowych niedziel. Uczestniczą w niej najlepsi nauczyciele sportowcy z całego powiatu, którzy — doceniając znaczenie kultury fizycznej w wychowaniu młodego pokolenia, sami w wolnych od pracy chwilach biorą czynny udział w życiu sportowym. Traktują to jako pożyteczną rozrywkę i jednocześnie wypoczynek.

W tym roku Nauczycielskie Święto Sportu miało szczególnie dobrą oprawę. Postanowiono bowiem połączyć przyjemne z pożytecznym. Impreza zorganizowana została w plenerze, w siedzibie Państwowego Młodzieżowego Zakładu Wychowawczego w Renicach.

Nauczycieli przybyłych na swe sportowe święto powitał prezes Zarządu Oddziału Powiatowego — kol. Jan Dąbrowski oraz dyrektor zakładu — kol. Zdzisław Skibiński. W krótkich słowach przedstawił on problemy pracy swej placówki, wskazał na osiągnięcia wychowawcze i trudności związane z pracą wśród młodzieży, często w znacznym stopniu wykolejonej przez życie, a w każdym razie jakże innej od młodzieży, z którą nauczyciele powiatu mają do czynienia na co dzień.

Goście zwiedzili pomieszczenia zakładu, w tym także internat. Tak więc poważna grupa młodych nauczycieli powiatu po raz pierwszy zapoznana została z problemami pracy wychowawczej i dydaktycznej w tego typu placówkach, jakimi są młodzieżowe zakłady wychowawcze.

Warto podkreślić, że dyrekcja i zespół wychowawców Państwowego Młodzieżowego Zakładu Wychowawczego w Renicach ma poważne osiągnięcia. Pięknie systemem gospodarczym odrestaurowana i urządzona świetlica, samym zewnętrznym wyglądem przyciąga młodzież i zachęca nie tylko do obejrzenia programów telewizyjnych, lecz także aktywnego uczestniczenia w różnego rodzaju planowanych zajęciach kulturalno-rozrywkowych. Łśniąca czystością kuchnia i jadalnia, sypialnie internatu, korytarze, u-

mywalnie i inne pomieszczenia oraz otoczenie zakładu — dają obraz dobrej pracy wychowawców i wychowanków. Grzeczna, uczynna młodzież — z zapałem oklaskująca wyczyny sportowe swych wychowawców, a także i gości — to także świadectwo, bodaj najważniejsze, dobrej pracy.

Bardzo pożytecznie więc rozpoczęło się sportowe święto. Pogodna atmosfera, mimo mniej pogodnej w tym dniu aury, towarzyszyła całodziennym imprezom.

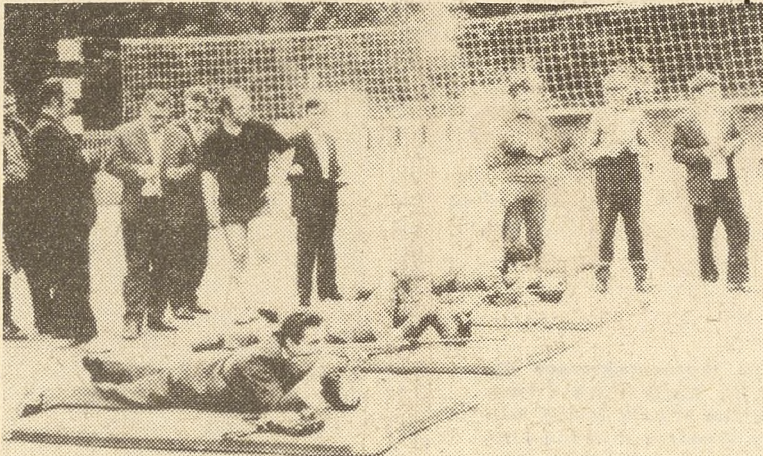
W święcie sportowym brało udział ogółem 142 nauczycieli wszystkich typów szkół, przy mniej więcej równej liczbie sympatyków sportu — również nauczycieli.

Koronne konkurencje, które zyskały największy aplauz licznie zgromadzonej miejscowej publiczności — to gry sportowe: piłka nożna, piłka ręczna, siatkówka, a także sztafeta 4x100 i nieodłączne przy tego rodzaju święcie — przeciąganie liny.

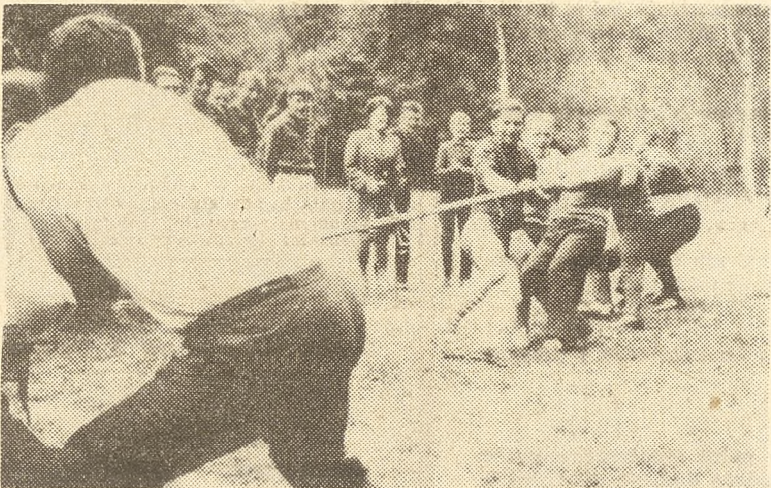
Wiele radości sprawiły także popisy prezesów ognisk: sztafeta na szczudłach czy kapitalna wprost konkurencja wykupu piłki nożnej na odległość przy szczelnym zasłoniętych oczach. Nawet najpoważniejsi z widzów zanosili się od śmiechu, gdy rozpędzeni z sześciu metrów zawodnicy potężnym zamachem zamiast w piłkę, trafiali w powietrze lub w murawę.

Dla co statecznych koleżanek i kolegów zorganizowano zawody strzeleckie z wiatrówki, dla dzieci nauczycielskich — liczne loteryjki i gry zręcznościowe. Uzupełnieniem mile spędzonego czasu była „zbojnicka watra”, przy której kto chciał, mógł dowolnie wędzić i przypiekać kiełbasę.

W ogólnej punktacji zdecydowane zwycięstwo w tym roku odniosły, ubiegające się o to od lat, odmłodzone sportowo, połączone



Zawody strzeleckie i...



...nieodłączne przy tego rodzaju święcie — przeciąganie liny.

ogniska z Barlinka, które w punktowanych konkurencjach uzyskały 10 punktów, zdobywając tym samym po raz pierwszy puchar przechodni Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP. Na drugim miejscu uplasowali się nauczyciele z Myśliborza (z sześcioma punktami), trzecie zaś przypadło gospodarzom, tj. nauczycielom i wychowawcom z Renic.

Miłą uroczystość zakończono wręczeniem pucharu, nagród, dyplomów, wspólnym obiadem i tradycyjną pieśnią nauczycieli powiatu „Kiedy razem się zbierzemy”. W sumie impreza przyniosła dużo radości i dużo wewnętrz-

nego zadowolenia uczestnikom, którzy przecież rzadko mają okazję do tak kulturalnego, a równocześnie zorganizowanego spędzenia wolnego czasu.

Organizatorom Nauczycielskiego Święta Sportu — Zarządowi Oddziału Powiatowego, a zwłaszcza prezesowi, kol. Janowi Dąbrowskiemu oraz Zarządowi Ogniska w Renicach należą się serdeczne słowa uznania. Oby więcej było tak pożytecznych imprez łączących walory wychowawcze z rozrywkowymi, imprez konsolidujących środowisko nauczycielskie.

JÓZEF BASTER  
Myślibórz



Wydział Oświaty dla miasta i powiatu Pruszków w porozumieniu z Komitetem Miejskim i Powiatowym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Zarządem Oddziału Powiatowego ZNP zorganizował w dniu 19 czerwca bieżącego roku naradę dla dyrektorów wszystkich placówek oświatowo-wychowawczych, sekretarzy szkolnych or-

ganizacji partyjnych, prezesów ognisk ZNP oraz pracowników ośrodka metodycznego. Celem narady było zapoznanie kadry kierowniczej szkół oraz aktywnego partyjnego i związkowego z zadaniami, które stawia przed szkołą i nauczycielem. Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela. Referował inspektor szkolny, kol. Witold Adamiak. Po południu odbyły się dyskusje w grupach; sprawozdania z obrad w grupach posłużyły do sformułowania konkretnych zadań, których realizacją zajmą się w najbliższym czasie szkoły powiatu pruszkowskiego. Na zakończenie obrad odbyło się uroczyste pożegnanie dyrektorów szkół odchodzących na emeryturę.

Uroczyste żegnano też nauczycieli odchodzących na zasłużony odpoczynek w Krakowie, w dzielnicy Podgórze. Uroczystość została zorganizowana w Domu Kultury. Było wiele ciepłych słów, kwiaty, upominki; młodzież przygotowała swym wychowawcom występy artystyczne. W spotkaniu zorganizowanym przez Wydział Oświaty Prezydium DRN oraz Zarząd Oddziału ZNP udział wzięli: sekretarz Komitetu Dzielnicowego PZPR, tow. Edward Czech przewodniczący Prezydium DRN Kraków-Podgórze, tow. Zygmunt Kłański oraz wiceprzewodniczący Prezydium, tow. Stanisław Madejski.

Przed czterema laty powstał w Pile — jako jeden z pierwszych w województwie poznańskim — Komitet Środowiskowy Nauczycieli członków PZPR. Dziś skupia on blisko 200 pedagogów, co stanowi około 25 proc. kadry nauczającej miasta. Działalność Komitetu Środowiskowego spotkała się z pozytywną oceną Wydziału Oświaty i Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP. Członkowie Komitetu są bowiem inicjatorami wielu działań, które przyczyniają się do osiągania przez szkoły lepszych efektów pracy ideowo-wychowawczej. Między innymi Komitet patronuje szkoleniu ideologicznemu nauczycieli i współpracuje z młodzieżą. Wspólnie z Komite-

tem Środowiskowym dokonuje się też oceny pracy szkół i nauczycieli, przy jego pomocy rozwiązuje wiele trudnych problemów nurtujących środowisko nauczycielskie.

W końcu czerwca Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP w Mogilnie zorganizował rajd samochodowy na trasie: Mogilno-Kruszwica-Piechocin-Janikowe. Uczestniczyło w nim 69 nauczycieli. W programie imprezy znalazło się: zwiedzanie zakładów przemysłowych zlokalizowanych na Kujawach oraz co ciekawszych obiektów historycznych, które skoncentrowane są przede wszystkim w Kruszwicy. Zorganizowano również przejażdżkę statkiem po jeziorze Gopło.



Jak wynika z programu działalności Ministerstwa Oświaty i Wychowania na lata 1972—1975, jednym z najważniejszych zadań, jakie przewidziano do realizacji jeszcze w roku bieżącym — jest zorganizowanie wyspecjalizowanych instytutów naukowo-badawczych, które zapewniłyby teoretyczną podstawę dla poczynąń resortu w zakresie węzłowych zagadnień oświaty i wychowania. Z prośbą o bliższe informacje na temat mających powstać placówek naukowych redakcja zwróciła się do wiceministra oświaty i wychowania, doc. dra hab. JERZEGO WOŁCZYKA.

— Czytelnicy nasi z dużym zainteresowaniem przyjęli przedstawiony przez pana ministra Kuberskiego, na plenum ZG ZNP, program pracy resortu. Z powołaniem aprobaty spotkało się zwłaszcza dążenie kierownictwa resortu do ścisłego powiązania praktyki z teorią naukową, czego wyrazem są choćby mające powstać instytuty. Czy zechciałby więc Pan Minister poinformować za naszym pośrednictwem nauczycieli, kiedy instytuty zostaną powołane i jakiego typu problematyką będą się zajmować?

— Zgodnie z decyzją Rady Ministrów z dnia 15 czerwca br. powołane zostały następujące instytuty naukowo-badawcze: Instytut Programów Szkolnych, Instytut Badań nad Młodzieżą, Instytut Kształcenia Zawodowego i Instytut Kształcenia Nauczycieli. Piąty będzie obecny Instytut Pedagogiki, który jednak zmieni nazwę na Instytut Badań Pedagogicznych, a co za tym idzie zmieni nieco swój profil i zakres działania.

Wszystkie wymienione tu placówki naukowe są obecnie w stadium organizacji i — jak przewidujemy — jeszcze w roku bieżącym rozpoczną pracę. Trzeba przy tym pamiętać, że zorganizowanie instytutu nie jest sprawą prostą i za granicą proces ten trwa nie raz dwa i więcej lat.

Mamy jednak nadzieję, że okres organizacji uda nam się poważnie skrócić i że w najbliższych miesiącach każdy z instytutów zdoła skompletować potrzebny zespół samodzielnych pracowników nauki, jak też przygotować program pracy. Na stanowisko dyrektora Instytutu Kształcenia Zawodowego powołany został prof. dr Tadeusz Nowacki, dyrektorem Instytutu Programów Szkolnych został doc. dr hab. Maksymilian Maciaszek, zaś dyrektorem Instytutu Kształcenia Nauczycieli — dr hab. Stanisław Krawcewicz.

Trzeba powiedzieć, że do kwestii zorganizowania i pracy instytutów przywiązujemy ogromną wagę. Zdajemy sobie bowiem w pełni sprawę z faktu, iż różnorodne formy edukacji narodowej skutecznie rozwijać można tylko w oparciu o rozbudowane zaplecze naukowe i to zaplecze ściśle powiązane z praktyką. Stworzenie takiego zaplecza stało się możliwe dzięki decyzjom Biura Politycznego i Prezydium Rządu, w czym upatrujemy dowód wielkiego znaczenia, jakie partia przywiązuje do kształcenia ośmiu i pół miliona młodych obywateli jak też tysięcy ludzi, którzy po uzyskaniu świadectwa dojrzałości, już w toku pracy będą uzupełniać kwalifikacje, aktualizować wiedzę.

Zorganizowanie obu tym grupom możliwości kształcenia i to kształcenia efektywnego, jest obowiązkiem resortu. Obowiązkiem, którego jednak nie sposób w pełni zrealizować inaczej, jak tylko w oparciu o szeroko zakrojone badania naukowe.

— Czy w chwili obecnej, kiedy instytuty znajdują się dopiero na etapie organizacji, możliwe jest choćby ogólne sprecyzowanie zakresu zagadnień, jakimi zajmować się będzie każda z nowo powstałych placówek?

— Główne kierunki prac zostały nakreślone w uchwałach Rady Ministrów dotyczących powołania instytutów. I tak np. do zakresu działania Instytutu Programów Szkolnych należąć będzie między innymi: opracowywanie modeli treściowych kształcenia ogólnego dla różnych typów i szczebli szkół oraz planów i programów nauczania, koncepcji treściowych i metodycznych podręczników dla ucznia i nauczyciela, a także — co stanowi pewne novum — występowanie

z inicjatywą w sprawie szkolnych audycji radiowych i telewizyjnych oraz ich opiniowanie.

Warto tu dodać, że jednym z ważkich zadań tego instytutu będzie dokonywanie systematycznych pomiarów poziomu nauczania. Zajmować się tym będzie specjalny zakład metrologii dydaktycznej, który opracowywać będzie testy umożliwiające badanie poziomu nauczania w różnych typach szkół i na terenie całego kraju. Chcemy, aby przynajmniej trzy razy w ciągu roku szkolnego w każdej szkole przeprowadzono

takie kwestie jak racjonalna organizacja czasu wolnego, stopień uczestnictwa młodzieży w kulturze, życiu społecznym i politycznym. Wreszcie do jego zadań należyć będzie opracowywanie kompleksowych projektów programów działalności wychowawczej. Instytut Kształcenia Nauczycieli zajmie się opracowaniem treści, form i metod kształcenia, doskonalenia i kierowanego samokształcenia nauczycieli i pracowników pedagogicznych szkolnictwa; badaniem efektywności wszystkich tych trzech form podnoszenia kwalifikacji, a także programowaniem treści wydawnictw i innych pomocy naukowych dla potrzeb kształcenia pedagogów.

Ponadto w zakres zainteresowań instytutu wchodzić będą kontakty z Nauczycielskim Uniwersytetem Radiowo-Telewizyjnym, współdziałanie z wyższymi uczelniami w dziedzinie kształcenia i doskonalenia nauczycieli, wreszcie organizowanie różnych form kształcenia permanentnego.

# NAUKA w służbie OŚWIATY

takie pomiary, co pozwoli każdemu nauczycielowi, każdemu dyrektorowi, inspektorowi, a także i ministerstwu orientować się, jaki jest poziom nauczania w szkole, w powiecie, w kraju w zakresie podstawowych przedmiotów; jakie rysują się braki, jakie przedsięwziąć środki. Prawdę mówiąc dotychczas nie mamy pełnego rozeznania w tym względzie. Tyle w zarysie — jeśli chodzi o Instytut Programów Szkolnych.

Z kolei Instytut Kształcenia Zawodowego zajmie się metodami planowania i prognozowania rozwoju szkolnictwa na tle całości systemu oświatowego oraz przewidywanych potrzeb gospodarki i kultury; opracowaniem programów nauczania przedmiotów zawodowych; prowadzeniem badań zawodoznawczych; badań nad społeczeństwem-ekonomiczną efektywnością kształcenia zawodowego; sprawą zatrudniania absolwentów, badaniami nad doskonaleniem systemu doboru kandydatów do szkół zawodowych i wieloma innymi problemami. Zakres prac tego instytutu jest bardzo szeroki, ale jak wiadomo, ten ważny rozwijający się dział szkolnictwa, jakim jest szkolnictwo zawodowe, pozbawiony był w zasadzie zaplecza naukowego. Stąd i potrzeby w tej dziedzinie są ogromne.

Nowatorską w pewnym sensie pracę podejmie i Instytut Badań nad Młodzieżą. W zakres jego obowiązków wchodzić będą studia nad wychowaniem w szkole, w rodzinie i środowisku; nad sytuacją demograficzną młodzieży; nad stanem zdrowia i warunkami rozwoju fizycznego i psychicznego młodego pokolenia; nad systemem orientacji szkolnej i zawodowej. Instytut prowadzić będzie badania postaw i poglądów politycznych, społecznych i moralno-etycznych młodzieży oraz roli w tym zakresie szkoły, organizacji młodzieżowych, zakładów pracy, prasy, radia i telewizji, a także rodziny i środowiska. W programie pracy tego instytutu znajdują się i

też polityki oświatowej. A także taki, który umożliwi bardziej niż dotychczas celowe spożytkowanie środków przeznaczonych na oświatę i wychowanie.

— Z tego, co Pan Minister powiedział uprzednio, wynika, że instytuty zaczną pracę już w roku bieżącym. Zdajemy sobie sprawę, iż pierwszy okres poświęcony będzie konstituowaniu się nowych placówek, inicjowaniu prac badawczych, dorabianiu się form i metod działania. Krótko mówiąc na rezultaty trzeba będzie jeszcze poczekać. Interesowałoby nas jednak już dziś, w jakiej formie nowe placówki naukowe korzystać będą z doświadczeń praktyków, a także, w jaki sposób resort wykorzystywać będzie swoje zaplecze naukowe?

— Jeśli chodzi o związki z praktyką, to zakładamy ścisłe kontakty instytutów z terenem, z nauczycielami i wszystkimi instytucjami zajmującymi się problematyką będącą przedmiotem zainteresowania danego instytutu. Trzeba zresztą powiedzieć, że wymienione instytuty będą miały nieco inny charakter niż podobne placówki naukowo-badawcze. Będą bowiem nie tylko instytutami naukowymi, lecz także w pewnym sensie usługowymi. Przykładem może tu być choćby Instytut Kształcenia Nauczycieli, który przejął już 11 obiektów, lokali SN, w których prowadzone będą różne formy kształcenia i doskonalenia nauczycieli.

Co do wykorzystywania przez resort wyników pracy naukowców, to przewidujemy utworzenie departamentu organizacji badań i prognoz oświatowych, którego zadaniem między innymi będzie koordynowanie działalności wszystkich instytutów i czuwanie nad realizowaniem przez nie centralnie opracowanego planu badań pedagogicznych.

Zadania, przed którymi stoi obecnie resort oświaty i wychowania, są bardzo szerokie. Zmierzamy do wyrównania i podniesienia poziomu pracy szkół wszystkich typów i szczebli, musimy przygotować się do realizacji nowoczesnego systemu edukacji narodowej, którego podstawą stanie się raport Komitetu Ekspertów, dążymy do opracowania jednolitego programu wychowania młodzieży, do modernizacji programów i metod nauczania. Wreszcie do wdrożenia w życie Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela. Jak mówiłem, realizacja każdego z tych zadań możliwa jest jedynie w oparciu o badania naukowe i przy pomocy pracowników nauki.

Ministerstwo postawi więc przed wszystkimi instytutami szereg pytań, na które nauka powinna odpowiedzieć, czy ściślej, które powinny znaleźć się w programach działalności naukowo-badawczej każdej z tych placówek. Będą to zarówno pytania o szeroki zasięg, dotyczące perspektywicznych planów i prognoz oświatowych, jak i pytania związane z konkretnymi problemami szkoły dnia dzisiejszego. Bo cały sens istnienia instytutów polega przecież na tym, aby służyć pomocą nauczycielowi, aby współdziałać z nim w rozwiązywaniu trudności, w doskonaleniu działalności każdej szkoły, każdej placówki oświatowo-wychowawczej.

Wydała mi się więc, że praca instytutów, ich programy i prowadzone przez nie badania powinny żywo obchodzić nauczycieli i że warto, aby „Głos Nauczycielski” po pewnym czasie bliżej zainteresował się każdą z nowo powstałych placówek naukowych.

Rozmawiała:  
KRYSTYNA ROGALSKA

## Życia szkół

XXXVIII Liceum Ogólnokształcące oraz Szkoła Postawowa nr 261 w Wilanowie obchodzą w końcu bieżącego roku szkolnego uroczystość nadania im imienia Stanisława Kostki Potockiego oraz przekazania młodzieży sztandaru.

Podobne święto obchodziła warszawska Szkoła Podstawowa nr 141. W piątą rocznicę jej istnienia, w maju bieżącego roku, placówka otrzymała imię mjr. Henryka Sucharskiego. Uroczystość związana była z odnalezieniem tablicy pamiątkowej i popiersia patrona. Szkole wręczony został sztandar, przed którym młodzież złożyła ślubowanie. W części artystycznej uczniowie zaprezentowali bogaty i ciekawy program.

Trzecią uroczystością sygnalizujemy Zasadniczej Szkole Budowlanej nr 1 i Technikum Budowlanego nr 2 w Warszawie. 3 czerwca odbyło się w tych placówkach święto nadania szkole imienia Bohdana Pniewskiego i wręczenia sztandaru. Odsłonięto tablicę pamiątkową i otwarto izbę pamiątek po patronie. Część artystyczną, wystawą prac uczniów oraz towarzyskie spotkanie przy kawie — wypełniły miły program.

Kilka lat trwały przygotowania do obchodów 50-lecia Liceum Ogólnokształcącego im. Kazimierza Wielkiego w Zduńskiej Woli. Kulminacyjnym punktem tych obchodów był III Zjazd Wychowanków liceum. Było to duże wagi społecznej wydarzenie w życiu miasta i szkoły.

Na uroczystości jubileuszowej dyrektor liceum — mgr Zbigniew Perliński wygłosił referat obrazujący dzieje szkoły i jej dorobek.

Z trybuny zjazdowej przemawiali: kurator — inż. Jerzy Wachniak, przewodniczący Prezydium MRN w Zduńskiej Woli — inż. Stefan Warulić oraz przedstawiciele starszej generacji wychowanków liceum. W części artystycznej wystąpiły uczniowskie zespoły.

Podczas zjazdu wychowanków otwarto w liceum wystawę ukazującą dokumenty szkolne, gazetki, albumy, świadectwa, kroniki, fotosy itp. Udostępniono także historię rozwoju komórki Komunistycznej Związku Młodzieży Polskiej, która tajnie działała na terenie żurowsko-wolskiej szkoły średniej w latach międzywojennych.

Z okazji jubileuszu 50-lecia Liceum Ogólnokształcącego im. Kazimierza Wielkiego ukazało się drugie poszerzone wydanie monografii szkoły, opracowanej przez mgr Bronisławę Chadrylak. Wydano także pamiątkowy znaczek liceum.

Dawni wychowankowie szkoły odświeżyli koleżeńskie stosunki, umocnili więzi ze szkołą.

Nauczyciel chemii z Technikum Mechanicznego w Kielcach — kol. Zdzisław Kwiatkowski zorganizował w swej szkole nauczycielskie rozgrywki szachowe. Do turnieju zgłosiło się dziesięciu kolegów. Całe grono przeżywało sporo emocji. Walka trwała dwa miesiące. Trzej pierwsi zwycięzcy otrzymali od Komitetu Rodzicielskiego nagrody rzeczowe.

Interesująca rozgrywka dała nauczycielom dużo radości, przyczyniła się do ożywienia stosunków koleżeńskich przeniesionych na grunt towarzyski. Wydaje się, że tego typu drobne inicjatywy mogłyby w nie małym stopniu przyczynić się do umocnienia więzi w zespołach nauczycielskich.

Pod koniec maja odbyła się w Stołecznym Domu Kultury Nauczyciela ciekawa impreza — mianowicie spotkanie młodzieży z Liceum Ogólnokształcącym im. T. Kościuszki przeznaczonej w Kole Przejściół ZBOWiD z członkami klubu byłych więźniów Buchenwaldu i męskiego obozu Ravensbrück. Młodzież przygotowała dla byłych więźniów — bogaty program artystyczny. Był nim montaż poetycki, słowno-muzyczny zatytułowany: „Pamiętamy”. Składał się on z utworów napisanych przez nauczycieli: Jana Babicza, Marię Gótebiankę, Irenę Kulicką, Władysława Malinowskiego, Kazimierza Rzewuskiego i Wincentego Zgliczyńskiego — zrzeszonych w Nauczycielskim Klubie Literackim. Utwory związane były z tematyką obozową i z dniem wyzwolenia.

Po udanej imprezie — prezes klubu byłych więźniów obozów koncentracyjnych — ob. Tadeusz Fiodziński podziękował uczniom.

W czasie tradycyjnych Dni Oświaty, Książki i Prasy ponad 2500 uczniów reprezentujących 22 chóry z całego województwa zielonogórskiego przybyło do Sulechowa na II Wojewódzki Festiwal Chórów Dziecięcych i Młodzieżowych. Terenem popisów była aula Liceum Pedagogicznego dla Wychowawczyń Przedzszkoli.

Po wielogodzinnym „maratonie”, w którym wystuchano ponad 60 utworów, jury pod przewodnictwem Alfreda Paska ogłosiło wyniki festiwalu. Ze szkół średnich, głównymi nagrodami zostali wyróżnione chóry: Liceum Ogólnokształcącego nr 19 w Sulechowie (kierownictwo Zygmunta Kowalskiego), Liceum Pedagogicznego dla Wychowawczyń Przedzszkoli w Sulechowie (kierownik Kazimierz Adamczak), Technikum Budowlanego z Zielonej Góry. Ze szkół podstawowych zwyciężyły chóry: Szkoły Podstawowej nr 1 z Głogowa (kierownik Czesław Słowska), Szkoły Podstawowej nr 14 z Zielonej Góry (kierownik Bożena Miakisz) i chór SP nr 1 z Nowej Soli.



# NA ŚLĄSKU

(Dokończenie ze str. 1)

kich odbywają się spotkania przodkujących nauczycieli z członkami Egzekutywy KW PZPR i Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach. Ostatnio władze wojewódzkie zatwierdziły budowę „Domu ZNP” w Katowicach przy zbiegu ulic Francuskiej i Warszawskiej. Znajdzie w nim pomieszczenie specjalistyczna przychodnia lekarska, biura ZNP, hotel, stołówka, kawiarnia, sala widowiskowa, biblioteka i kluby. Inwestycja ta wejdzie do planu jeszcze w tej 5-lacie, a Kuratorium Okręgu Szkolnego w planie inwestycyjnym zabezpieczy na ten cel określony limit. Opracowane założenia programowe zostały przedłożone do dalszego rozpatrzenia i realizacji.

Ostatnio zatwierdzono również lokalizację innego obiektu w Ustroniu Zawodzie: przyznano wspólnie z Ministerstwem Nauki, Szkolnictwa Wzwyższego i Techniki kwotę 42 milionów złotych na budowę domu wypoczynkowego ZNP na 200 miejsc dla pracowników dydaktyczno-naukowych wyższych uczelni województwa katowickiego. Będą z niego korzystać także pozostali członkowie naszego Związku.

Nie sposób wymienić wszystkie formy pomocy władz wojewódzkich dla nauczycieli naszego okręgu — pomocy na co dzień i w każdej potrzebie. Bez systematycznej pomocy KW PZPR, WRN, WKZZ, ZG ZNP i Kuratorium Okręgu Szkolnego Katowickiego, inspektorów szkolnych i wszystkich pracowników nadzoru pedagogicznego, rektorów wyższych uczelni, dyrektorów instytutów naukowych oraz całego aktywnego ZNP — niemożliwe byłoby zrealizowanie zadań programowych naszego Związku. Dzięki wydanej pomocy władz wojewódzkich i wszystkich wymienionych sojuszników naszej sprawy mogliśmy zrealizować większość postulatów nauczycieli oraz wykonać zadania przypadające na kadencję naszego Zarządu Okręgu.

Brak miejsca uniemożliwia nam szczegółowe omówienie wszystkich wyników pracy Zarządu Okręgu tak w zakresie działalności ideowo-pedagogicznej, kulturalno-owsiatowej, jak i społeczno-ekonomicznej. Występujący w dyskusji uczestnicy zjazdu mówili o działalności ustępującego Zarządu z wielkim uznaniem.

Wysoko oceniła pracę okręgu również sekretarz Zarządu Głównego ZNP, kol. Wiesława Król: „Zarząd Główny ZNP ocenia pracę Zarządu Okręgu bardzo pozytywnie. Okręg dynamiczny, potrafił dobrze ułożyć współpracę z organizacjami politycznymi, oświatowymi, wykazuje się

wszehstronną działalnością w zakresie podniesienia poziomu wiedzy, kwalifikacji i kultury nauczycieli, jak również w zakresie rozwiązywania ich trudnych spraw socjalnych: mieszkań, zdrowia, wypoczynku, opieki nad dziećmi...” — oto niektóre tylko stwierdzenia zawarte w wystąpieniu kol. Król.

Rezultatem dotychczasowej pracy Zarządu Okręgu oraz poważnej i odpowiedzialnej atmosfery panującej na zjeździe, świadczącej o wyrobieńniu związkowym i dojrzałości politycznej delegatów były wyniki głosowania, w których największą liczbę głosów otrzymali dotychczasowi członkowie prezydium oraz opiekująca się z ramienia Zarządu Głównego ZNP Zarządem Okręgu — kol. W. Król (delegat na krajowy zjazd).

W czasie konferencji ustalono również i główne kierunki pracy dla Zarządu Okręgu na okres następnej kadencji, zawarte w podjętej — w wyniku dyskusji — uchwale:

„Po raz pierwszy od 25 lat odbywa się zjazd okręgowy, na którym nie będziemy mówić o placach” — stwierdził prezes Oddziału ZNP w Częstochowie, kol. Czesław Wojtala.

Decyzje kierownictwa partii i rządu, wydanie Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela sprawiły, że w zasadniczy sposób zmieniła się atmosfera w szeregach nauczycielskich. Świadczy o tym również przebieg zjazdu katowickiego.

Na pierwszy plan w działalności związkowej wysuwa się obecnie sprawa poziomu kwalifikacji kadry nauczycielskiej. Chodzi tu zarówno o dobór kandydatów do zakładów kształcenia nauczycieli, odpowiedni system kształcenia i doskonalenia, rozwój różnych form studiów zaocznych, eksternistycznych, jak również stworzenie wśród nauczycieli atmosfery sprzyjającej podnoszeniu swej wiedzy i poziomu kwalifikacji pedagogicznych. Mówili o tych sprawach na zjeździe minister, sekretarz Zarządu Głównego ZNP, rektor WSN w Częstochowie oraz inni dyskutanci.



Cieladź-Piaski. Pierwsza w kraju szkoła — Pomnik Tysiąclecia

Poziom kwalifikacji nauczycieli, ich odpowiednie wykorzystanie jest zasadniczym warunkiem wszelkich zmian modelowych systemu oświatowego.

W przyjętej uchwale wiele miejsca zajęły sprawy socjalno-ekonomiczne nauczycieli: mieszkanie, wypoczynek, ochrona zdrowia oraz sprawa nauczycieli emerytów. Chodzi tu zwłaszcza o emerytów najstarszych, najbardziej zasłużonych dla oświaty a pozostających w najtrudniejszych warunkach. „Musimy we własnym zakresie zorganizować dla nich różne formy pomocy i opieki. Związek nasz musi stać się dla nauczycieli-emerytów drugą rodziną” — te słowa kol. Anieli Krakowskiej przyjęte zostały przez uczestników zjazdu z gorącym aplauzem.

IX Okręgowy Zjazd Delegatów ZNP w Katowicach stanowił będzie niewątpliwie ważny etap w 50-letniej działalności ZNP na ziemi śląskiej.

K.W.

IX Zjazd Okręgowy ZNP w Katowicach odbył się w dniu 16 czerwca, w pięknej sali WRN. Wzięło w nim udział 192 delegatów (na 172 wybranych). Na zjazd przybyli: Jerzy Kuberski — minister oświaty i wychowania; Wiesława Król — sekretarz Zarządu Głównego ZNP; Zygmunt Ujejski — kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR; Józef Haensel — kierownik Wydziału Organizacyjnego KW PZPR; Mirosław Wierzbicki — wiceprzewodniczący WRN; Tadeusz Pajns — kurator okręgu szkolnego.

Obrodam przewodniczyli: A. nastasza Moszyńska, prezes Oddziału Powiatowego ZNP w Gliwicach oraz Ignacy Warehol, dyrektor liceum dla pracujących w Katowicach.

W wyniku wyborów na okres następnej kadencji wybrani zostali dotychczasowi członkowie sekretariatu Zarządu Okręgu. Prezesem został Włodzimierz Letek, wiceprezesami — Marian Stareczewski i Henryk Gasior, a sekretarzem — Czesława Przybyła.

Delegatami na krajowy zjazd wybrano: Krystynę Dobosz, Henryka Gasiora, Juliana Hrynyszczaka, Wiesławę Król, Włodzimierza Letkę, Czesława Przybyłę, Pawła Racęgo i Mariannę Stareczewską.

# W BYDGOSZCZY

Nauczyciel urzeczywistnia ideały PZPR” — pod tym hasłem obradował w Bydgoszczy w dniu 16 czerwca br. XI Okręgowy Zjazd ZNP z udziałem 138 delegatów (na 141 wybranych), reprezentujących blisko 30 tysięcy członków bydgoskiej organizacji związkowej.

W obradach uczestniczyli: wiceminister oświaty i wychowania — Zygmunt Huszka; sekretarz KW PZPR — Wiktor Soporowski; sekretarze ZG ZNP — Franciszek Filipowicz i Kazimierz Makowski; przewodniczący WK ZSL — Edmund Lehmann; przewodniczący WK SD — Witold Lasota, wiceprzewodniczący Prez. WRN — Bogdan Dymarek, przewodniczący WKZZ — Tadeusz Polański oraz kurator — Zbigniew Węgierski.

Referat programowy wygłosił prezes ustępującego Zarządu Okręgu ZNP — Tadeusz Suberlak. Podkreślił on osiągnięcia województwa w dziedzinie rozbudowy sieci szkolnictwa podstawowego, średniego, zawodowego i wyższego oraz korzystne zmiany, które nastąpiły w poziomie i strukturze kwalifikacji nauczycieli. Zwrócił też uwagę na doniosłe wydarzenia, jakim jest dla nauczycieli Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela. Referat uzupełniały materiały sprawozdawcze ustępującego zarządu, które delegaci otrzymali przed konferencją.

Najistotniejszym jednakże elementem zjazdu była bogata dyskusja delegatów. Zabrał w niej głos również gość konferencji — sekretarz KW PZPR, tow. W. Soporowski podejmując szereg problemów dydaktyczno-wychowawczych, jakie stoją do rozwiązania przed współczesną szkołą i władzami oświatowymi.

Dominującym elementem w dyskusji był problem doskonalenia zawodowego nauczycieli. Padły propozycje usprawnienia systemu skierowań nauczycieli na studia zaoczne i wieczorowe. Dużo miejsca w dyskusji poświęcono problemom stosunków międzyludzkich, sprawom związanym z przechodzeniem na emeryturę oraz zagadnieniom socjalno-bytowym nauczycieli. Zwracano uwagę na konieczność pełnego zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych pracowników oświaty i wychowania. Domagano się rozwiązania problemów opieki zdrowotnej nad nauczycielami i ich rodzinami w zakresie profilaktyki i leczenia. Podkreślano potrzebę wyjaśnienia niektórych sformułowań zawartych w Kartie Praw i Obowiązków

Nauczyciela. Ponadto dyskutanci wskazywali na różne formy i możliwości organizacji wypoczynku i rekreacji przez ogniska i oddziały ZNP — we własnym zakresie.

Z konferencyjnej trybuny padło szereg propozycji i postulatów dotyczących działalności organizacyjnej, pedagogicznej, kulturalno-oświatowej, turystyczno-sportowej ZNP. Wszystkie te sprawy rzutują bowiem na poziom pracy dydaktyczno-wychowawczej szkół. Istotną, w związku z tym, problem podniósł jedna z dyskutantek zwracając uwagę na konieczność dania nauczycielom do ręki „narzędzi” do obiektywnego badania wyników swojej pracy.

Do wypowiedzi tej nawiązał kurator Zbigniew Węgierski przypominając zasadnicze elementy programu zadań dla oświaty. Szeręg wątpliwości odnoszących się do Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela wyjaśnił delegatowi sekretarz Zarządu Głównego ZNP — Franciszek Filipowicz.

Dyskusję podsumowało wystąpienie wiceministra oświaty i wychowania Zygmunta Huszki. Poinformował on zebranych o głównych kierunkach działania resortu, a przede wszystkim o pracach zmierzających do wyrownania poziomu szkół różnych typów i zaprojektowania nowoczesnego systemu edukacji narodowej.

Problemy poruszane w dyskusji znalazły swoje odbicie w uchwale zjazdu, stanowiąc punkt wyjścia dla programu działania Zarządu Okręgu ZNP na lata 1972—75. Uchwala zjazdu formułuje zadania polityki oświatowej na obecnym etapie, określa rolę i miejsce szkoły w ogólnonarodowym wysiłku, zobowiązuje do efektywniejszego wychowania młodzieży, wytycza drogę rozwoju dla nowoczesnego społeczeństwa doby rewolucji naukowo-technicznej.

W szczególności zwraca uwagę na konieczność dalszego doskonalenia sieci szkolnictwa podstawowego, średniego i zawodowego oraz sieci internatów w celu lepszego dostosowania ich do potrzeb województwa a także na konieczność polepszenia lokalowych warunków szkół przez rozbudowę i modernizację bazy dydaktycznej. Uchwala wskazuje na potrzebę rozszerzenia sieci przedszkoli i form wychowania przedszkolnego, szkół specjalnych i innych placówek opiekuńczo-wychowawczych oraz form zajęć pozalek-

cyjnych, a także społecznej pracy młodzieży szkolnej na rzecz szkoły i środowiska.

W uchwale wytyczono podstawowe zadania organizacji związkowej w różnych dziedzinach działalności.

Do najważniejszych zadań o charakterze organizacyjnym należy zwiększenie roli zarządów oddziałów i ognisk przez skupienie wokół nich aktywności społecznej i szerszą wymaganą doświadczeń. Konieczne jest też utrzymywanie ścisłego kontaktu ze wszystkimi członkami ZNP.

W działalności ideowo-pedagogicznej trzeba skoncentrować uwagę na skoordynowaniu i usprawnieniu różnych form szkolenia. Konferencje rejonowe muszą stać się forum wymiany doświadczeń pedagogicznych i wychowawczych. Niezbędne jest również otoczenie opieką nauczycieli studiujących. Ścisłe z tą dziedziną wiąże się działalność kulturalno-oświatowa. W tym zakresie uchwala zaleca preferowanie takich form, które by umożliwiały bezpośredni kontakt nauczycieli z twórcami kultury, ludźmi nauki i ich dorobkiem i które by były adekwatne do potrzeb środowiska nauczycielskiego. Należy również bardziej upowszechniać dorobek artystyczno-twórczy nauczycieli i dążyć do tworzenia klubów nauczycielskich. W prowadzeniu działalności społeczno-oświatowej trzeba — w większym stopniu wykorzystywać pomoc fachowych instytucji i stowarzyszeń kulturalnych. Niezbędne jest wreszcie dążenie do większej integracji działalności kulturalno-oświatowej z turystyczno-rekreacyjną.

Poważne obowiązki nakłada uchwala także w zakresie działalności socjalno-bytowej. Tu na pierwsze miejsce wybijają się takie sprawy jak: dążenie do pełnego zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych; podjęcie starań o zwiększenie liczby skierowań na wczas-y lecznicze i do sanatoriów oraz zwiększenie możliwości różnych form wypoczynku — przez rozbudowę własnej bazy wczasowej.

Generalnym zadaniem w zakresie bhp jest konieczność zweryfikowania — w związku z rozszerzeniem się funkcji opiekuńczo-wychowawczej szkoły — obowiązujących normatywnów budowlanych. Istnieje tu potrzeba zwiększenia w szkołach powierzchni tych pomieszczeń, które służą celom rekreacyjnym.

Bydgoski zjazd dokonał wyboru nowych władz związkowych. Prezesem Zarządu Okręgu został (ponownie) Tadeusz Suberlak; wiceprezami — Anna Dąbrowska i Jerzy Redo, a sekretarzem — Zygmunt Melsner.

Ko delegatów na krajowy zjazd ZNP wybrano kolegów: Kazimierza Gepperta, Bolesława Głowskiego, Tadeusza Suberlaka i Kazimierza Szarka.

IX Okręgowy Zjazd Delegatów ZNP w Opolu odbył się 7 czerwca br. Wzięło w nim udział 109 delegatów — na 120 wybranych — reprezentujących 19-tysięczną reszce członków polskiej organizacji związkowej. W zjeździe uczestniczyli także: sekretarz KW PZPR — dr J. Gruska, sekretarz WK ZSL — W. Świerc; przewodniczący WK SD — T. Polak; wiceprzewodniczący Prez. WRN — J. Krotiuk; sekretarz WKZZ — Z. Zalas, kurator okręgu szkolnego — dr St. Micek oraz dyrektor Instytutu Śląskiego — prof. dr J. Kokot. Zarząd Główny ZNP reprezentowali: wiceprezes — prof. dr J. Chechliński oraz sekretarz — K. Makowski.

Referat programowy, wprowadzający do dyskusji, wygłosił prezes ustępującego Zarządu Okręgu, kol. K. Pawliszyn, koncentrując się na zagadnieniach związanych z pracą szkoły i nauczyciela w realizowaniu programu rozwoju oświaty i wychowania w świetle uchwały VI Zjazdu PZPR oraz Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela. Mówca zwrócił uwagę na podstawowe zadania Związku w działalności ideowo-pedagogicznej oraz socjalno-bytowej. Podkreślił też konieczność otoczenia opieką młodych nauczycieli oraz potrzebę stałej poprawy warunków pracy w zakresie modernizacji bazy lokalowej szkół, wyposażenia i zaopatrzenia w pomoce naukowe.

Natomiast w drugim referacie kurator Stanisław Micek omówił podstawowe kierunki rozwoju i doskonalenia oświaty i wychowania w okręgu opolskim w latach 1972—1976.

W dyskusji nad sprawozdaniem z działalności Okręgu ZNP w okresie minionej kadencji oraz nad referatami — wzięło udział 16 osób. Koncentrowała się ona wokół następujących zagadnień: status prawny nauczyciela w świetle nowej Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela; sposoby poprawy efektów pracy dydaktyczno-wychowawczej; system kształcenia i doskonalenia nauczycieli; praca kulturalno-oświatowa, sportowa i turystyczna nauczycieli w środowisku; sprawy socjalne nauczycieli (jak wczas, ochrona zdrowia, mieszkanie, praca zaopatrzenia emerytalnego itd.); integracja szkół wyższych z innymi placówkami oświatowymi; właściwe kształtowanie stosunków międzyludzkich; współdziałanie zakładów opiekuńczych ze szkołami w zakresie wychowania oraz poprawy warunków nauki i pracy nauczyciela; projekt nowego Statutu ZNP.

Sekretarz KW PZPR — dr J. Gruska położył w swym wystąpieniu duży nacisk na problem ideowego wychowania młodego pokolenia i szczególnej roli nauczyciela w tym zakresie.

O potrzebie ścisłej integracji nauki i oświaty, a więc i pracowników nauki oraz nauczycieli mówił wiceprezes ZG ZNP, prof. J. Chechliński. Problem zintegrowanych badań naukowych oraz współdziałania nauczycieli akademickich i nauczycieli warunkuje wypracowanie modelu systemu

oświaty i wychowania. Znaczną rolę na tym odcinku mają do spełnienia sekcje nauki przy zarządach okręgowych ZNP.

Sekretarz ZG ZNP — kol. Kazimierz Makowski zwrócił w swoim wystąpieniu uwagę na poprawę statusu prawnego nauczyciela, jaką przynosi nowa Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela, oraz na fakt, iż wzrosła rola ZNP, z którą władze szkolne mają obowiązek współdziałania we wszystkich sprawach nauczycielskich. Szerzej niejasności interpretacyjnych usuną przepisy wykonawcze,

które ukazą się w najbliższym czasie.

Komisja Wnioskowa pod przewodnictwem dra Marka nauczyciela akademickiego z WSP w Opolu przedstawiła zjazdowi szereg wniosków, wynikających ze sprawozdań i dyskusji. Zaaprobowane przez zjazd wnioski dotyczyły następujących węzłowych problemów:

• przyspieszenia wydania szczegółowych przepisów wykonawczych do Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela w uzgodnieniu z władzami związkowymi;

• podjęcia dalszych starań o poprawę systemu emerytalnego dla nauczycieli, doraznie poprawy emerytury do minimum 1.500 zł;

• unowocześniania systemu oświatowego przez: dążenie do reformy systemu egzaminów maturalnych i wstępnych (chodzi o sprawdzanie samodzielności i logicznego myślenia), rozwiązanie problemu uczniów szczególnie uzdolnionych (poszerzenie programu i modernizacja metod pracy), załatwienie sprawy uczniów defektywnych (wyrównanie opóźnień przez modyfikację metod pracy);

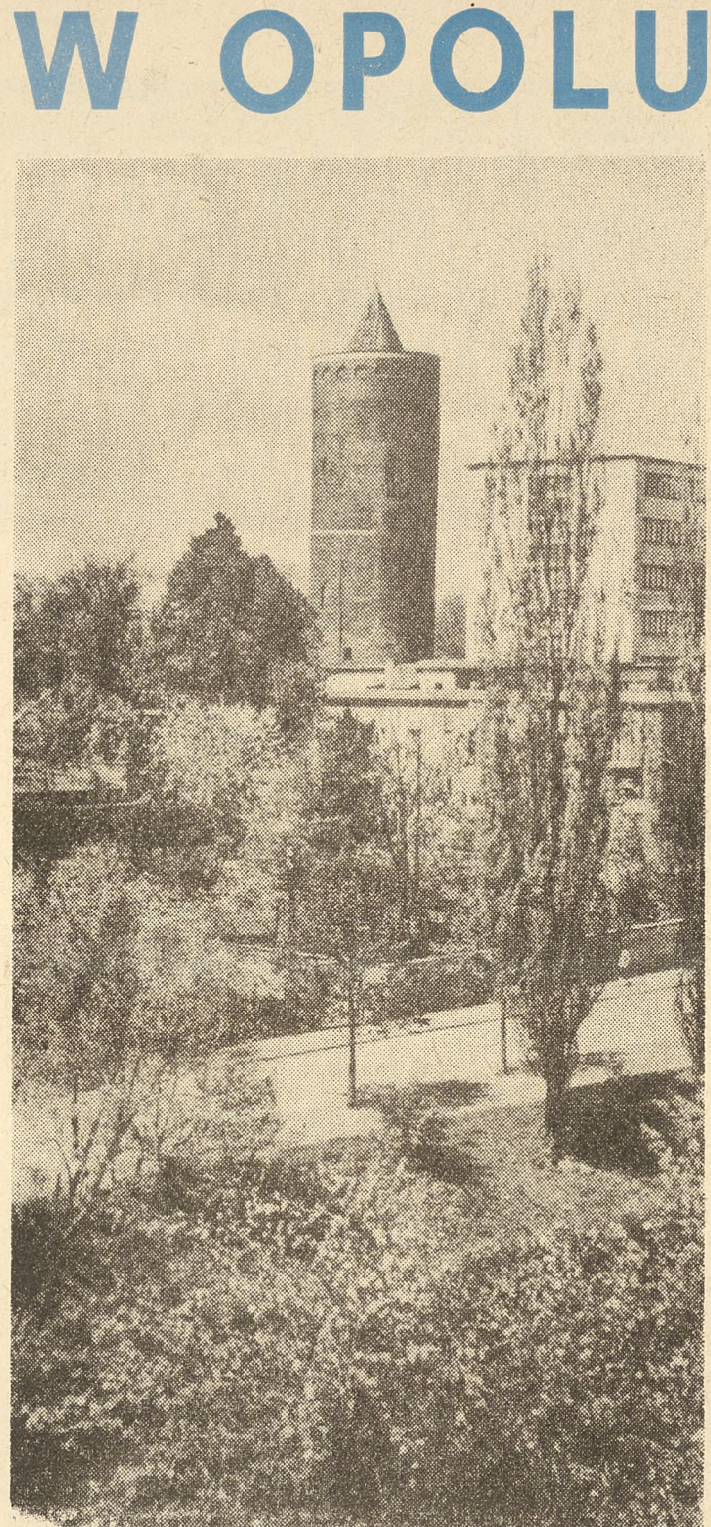
• dążenia do unowocześnienia procesu dydaktyczno-wychowawczego i poprawy efektów pracy przez: stosowanie nowoczesnych metod, wyrównywanie dysproporcji między szkołami, a zwłaszcza wiejskimi, rozszerzenie frontu społecznej pomocy dla szkoły;

• dążenia do poprawy warunków lokalowych i bhp w szkołach przez wnikliwą analizę bazy, systematyczne inwestycje, modernizację i remonty, poprawę jakości i trybu zaopatrzenia w sprzęt i pomoce naukowe;

• wzmożenia wysiłków dla poprawy warunków socjalnych ogółu nauczycieli przez: zwiększenie miejsc na wczasach i sanatoriach, ukierunkowanie pomocy z funduszu socjalnego, udzielanie pomocy materialnej oraz pomocy w sprawach mieszkaniowych.

• doskonalenia organizacji pracy związkowej w ogniskach, oddziałach i wszystkich ogniwach związkowych w zakresie: spraw socjalnych, warunków pracy, spraw pedagogicznych i doskonalenia zawodowego (konferencje rejonowe itp.); pracy kulturalno-oświatowej i twórczości nauczycieli, rozwoju klubów, spraw organizacyjnych, prawidłowości w stosunkach pracy.

Zjazd dokonał wyboru nowych władz związkowych Opolszczyzny. Na prezesa Zarządu Okręgu ZNP powołano (ponownie) kol. Kazimierza Pawliszyna, na wiceprezesów — kol. doc. dra Zygmunta Łomnego i kol. dra Stanisława Łukowskiego, a na sekretarza — kol. Marianą Biela. Delegatami na krajowy zjazd zostali (poza 15 kolegami wybrani już na zjazdach powiatowych i rad oddziałowych) koledy: Janusz Chechliński, Jan Konieczny i Kazimierz Pawliszyn.



Wieża zamku piastowskiego na Ostrowku w Opolu.

Foto: Archiwum

Jesienią bieżącego roku mija 50 lat od powstania na terenie Górnośląska, w powiecie lublinieckim, polskiej organizacji nauczycielskiej. Rocznicą ta jest dobrą okazją do przypomnienia zwłaszcza młodemu pokoleniu nauczycieli, postępowej tradycji tej organizacji, do zaprezentowania jej historii.

## Z dziejów ZNP

# PIERWSZE OGNISKA

Już w latach 1826—1849 istniała w powiecie lublinieckim polska organizacja nauczycielska. Jej założycielem i przewodniczącym był nauczyciel z Lubrzy — Józef Lompa, który opracował statut i program działalności. Działalność ta została zawieszona w roku 1849 i o tego czasu, aż do odzyskania niepodległości, nau-

czyciele polscy na Śląsku nie mieli swojej organizacji.

Po latach zmagañ i bohaterstwiej walki o wyzwolenie narodowe i społeczne — w 1922 roku część Górnośląska wraca do Polski. Dzieci zapelnily szkoły, w których rozpoczęły naukę w języku ojczystym pod opieką polskich wychowawców.

Równocześnie z uruchomieniem szkół polskich, już jesienią 1922 roku rozpoczyna swoją działal-

ność Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powojskowych. Powstaje w Lublinie pierwsze ognisko, które swoim zasięgiem obejmie wszystkie szkoły w powiecie.

Pierwszym prezesem ogniska zostaje Daniel Zych, jednocześnie pierwszy polski nauczyciel szkoły w Lublinie. Rozwój ogniska w początkowej fazie działalności był bardzo utrudniony ze względu na to, że władze szkolne, administracyjne i duchowieństwo popierały powstałe również w tym czasie Chrześcijańsko-Narodowe Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Powojskowych.

Okres pierwszy, w latach 1922—1927, należał do niesprzyjających rozwojowi ZNP w powiecie ze względu na to, że władze szkolne, administracyjne i duchowieństwo tego regionu wrogo były nastawione do nowo powstałego Związku i na każdym kroku utrudniały jego rozwój. Członkowie ogniska, a szczególnie jego aktywni, byli narażeni na różne szykany, np. przy ubieganiu się o urlopy na dalsze kształcenie, przy egzaminach kwalifikacyjnych. Podburzano rodziców i nauczycieli przeciw nauczycielom — związkowcom. W 1923 roku do-

ZNP w powiecie należało 20 osób. Zebrania ogniska, ze względu na zakaz organizowania ich w szkole, odbywały się w małej bocznej salce w restauracji pod „Armata” (dziś gospoda spółdzielcza przy ulicy Mickiewicza).

Zadania stawiane w tym czasie ogniskom przez Zarząd Okręgu były bardzo duże, dlatego ich realizacja musiała włączyć się nie tylko zarząd, ale każdy członek Związku. I na tym właśnie polegała wielka siła naszej organizacji w powiecie, która stopniowo zdobywała sobie szacunek i uznanie nauczycielstwa.

Pierwszy prezes ogniska, Daniel Zych, po dwuletniej ofiarnej pracy związkowej w Lublinie zmuszony był — na skutek szykan ze strony władzy szkolnej, administracyjnej oraz ugrupowań endecko-klerykalnych — przenieść się do szkolnictwa na terenie Częstochowy, gdzie do końca życia był bardzo aktywnym działaczem Związku. Od tej pory, to jest od jesieni 1924 roku, kolejnymi prezesami Ogniska w Lublinie byli: Piotr Gaszytch, Mieczysław Ożdżynski, Zygmunt Bienkowski oraz Jan Czudek.

Szybki wzrost liczby członków w latach 1926 i 1927 przyczynił

się do powołania do życia dalszych ognisk w miejscowościach: Kaledy, Wozniki, Kochanowice. Rozdziła się wówczas potrzeba powołania do życia Zarządu Oddziału Powiatowego, którego pierwszym prezesem został wybrany Piotr Gaszytch, a sekretarzem Jakub Olszówka. Członkowie Związku stanowili jednolitą i zdyscyplinowaną grupę ideową z rozbudowanymi ambicjami dalszego kształcenia. Związek zdecydowanie i odważnie występował w obronie wszystkich nauczycieli prześladowanych lub krzywdzonych za ich postępową działalność.

Hasłem naczelnym działalności Związku na Śląsku była walka o postępową szkołę. Związkowcy powiatu zdecydowanie popierali postulaty Zarządu Okręgu dotyczące wprowadzenia na Śląsku ogólnopolskich programów nauczania i wychowania, zmian przepisów pruskich odnoszących się do szkolnictwa i jego pracowników. Organizacja związkowa domagała się zniesienia autonomii Sejmu Śląskiego i wprowadzenia jednolitego, ogólnopolskiego ustawodawstwa na Śląsku. Domagała się również ograniczenia wpływów i prób ingerencji czynników administracyjnych i klery-

kalnych w życie szkoły i nauczycieli.

Udział Związku w rozwiązywaniu wielu problemów dotyczących żywotnych spraw szkoły i nauczyciela na Śląsku był dostrzegany i pozytywnie oceniany przez ogół nauczycieli. Bojowa postawa działaczy związkowych, ich wysoki poziom ideowy i moralny, sumiennosc i obywatelskość w pracy — zdobywały zaufanie dla naszej organizacji nie tylko nauczycieli, lecz także ogółu społeczeństwa powiatu. Pod koniec tego okresu Związek w powiecie skupiał w swoich szeregach przeszło 60 proc. ogółu kadry nauczającej.

W drugim okresie ZNP związał się z obózem sanacyjnym na Śląsku w nadziei, że obóz ten pomoże w przeprowadzeniu radykalnych reform społecznych, politycznych i oświatowych. Byli jednak tylko zadowoleni. Członkowie Związku na wszystkich zebraniach protestowali przeciw tej współpracy.

Trzeci okres działalności ZNP w powiecie — to ideowe odro-

czenie naszej organizacji. W tym czasie Związek zerwał z sanacją i wszedł na drogę walki z wstecznymi tendencjami tego ugrupowania politycznego. W powiecie zarysowuje się wyraźna tendencja radykalizacji mas nauczycielskich, dążność do uniezależnienia się od władz sanacyjno-klerykalnych i zbliżenia do związkowej lewicy.

W latach od 1934 do 1939 związkowcy powiatu lublinieckiego zdecydowanie popierali stanowisko Zarządu Głównego ZNP, który występował przeciw ingerencji różnych ugrupowań wstecznych w sprawy szkolne i nauczycielskie. W okresie prześladowań ZNP i jego członków, nauczycielstwo związkowe powiatu stanęło w obronie Zarządu Głównego i udzieliło mu pełnego poparcia. W czasie strajku nauczycielskiego w 1937 r. Zarząd Oddziału i zarządy ognisk nie przyjmowały żadnych pism i „Głosu Nauczycielskiego”, wydawanego przez komisarzyczny zarząd. Wielu nauczycieli-związkowców brało udział w manifestacyjnym zjeździe, zorganizowanym przez Zarząd Okręgu w Katowicach.

ZNP zdobył sobie ogólne zaufanie nauczycielstwa w powiecie,

co w konsekwencji doprowadziło do poważnego wzrostu organizacji. Pod koniec 1938 roku ZNP skupiał już w swych szeregach około 90 proc. nauczycieli z powiatu.

Lata okupacji wyrzuciły szkolnictwo powiatu lublinieckiego poważne szkody kadrowe i materialne. W okresie tym została przerwana działalność związkowa. Niemcy ze szczególną zawziętością niszczyli polski dorobek oświatowy i kulturalny. Uległy zniszczeniu nieocenione zbiory książek w bibliotekach szkolnych i publicznych, ogromna liczba podręczników i pomocy szkolnych. Zginęło w tym czasie, nie licząc więzionych i kaptowanych przez gestapo, 20 nauczycieli, co stanowiło największy procent ofiar terroru hitlerowskiego w stosunku do poniesionych strat przez inne grupy społeczne i pracownice w powiecie.

Już w lutym 1945 roku wznowiono w powiecie działalność Oddziału ZNP, którego prezesem został Piotr Gaszytch. Powołano do życia dwa ogniska w miejscowościach Dobrodzień i Sieraków.

W ciągu minionych 27 lat — ZNP w powiecie zrobił dużo dla szkoły, nauczycieli i środowiska. Praca nauczycieli — związkowa-

czania w sposób bardziej zorganizowany. Nie do rzadkości jednak przypadki udzielania lekcji w domach prywatnych; uczono języka polskiego, historii i geografii Polski. W konsekwencji tej działalności nauczycielka, Maria Krzyżowska, została aresztowana i zesłana do obozu koncentracyjnego, gdzie zginęła w 1943 r. W pierwszych dniach okupacji zamordowany został Augustyn Gwoździ, członek zarządu Ogniska w Kaletach.

W styczniu 1945 roku zostały wyzwolone ziemie powiatu lublinieckiego. Nauczyciele polscy przy akompaniamentem dział i huk bomb, nie zważając na grożące niebezpieczeństwo, na trudne warunki życia — rozpoczęli pracę z młodzieżą.

Wielu z nich, w tym m. in. Janusz Chechliński, Jan Konieczny i Kazimierz Pawliszyn, wzięło udział w

poważnym stopniu przyczyniła się do zlikwidowania w szybkim tempie zniszczeń wojennych i okupacyjnych, do odbudowy oświaty i szkolnictwa. Szczególną opieką otoczono nauczycieli przystępujących do pracy na ziemiach odzyskanych i nauczycieli, niewykwalifikowanych. Zarząd Oddziału Powiatowego wiele uwagi poświęcił sprawie kształcenia, doskonalenia i doskonalenia ideowo-politycznego nauczycieli.

Wszehstronna działalność Związku w powiecie była możliwa dzięki współpracy naszej organizacji z władzami partyjnymi, administracyjnymi i oświatowymi. Dzięki tej współpracy można było załatwić wiele trudnych spraw związanych z potrzebami szkoły i nauczycielstwa.

JAKUB OLSZÓWKA  
Częstochowa



**T**o w Płońsku — mieście powiatowym województwa warszawskiego spotkałam się z pracą składającą do uważnych obserwacji. Bezsowna wydaje się bowiem wartość działań podejmowanych tam przez Inspektorat Oświaty.

W całym kraju, jak wiadomo, trwają w szkołach prace nad planem ich doskonalenia. Kierownicy placówek oświatowych, grona pedagogiczne borykają się przy tym z niemalymi trudnościami. Nie zawsze wiedzą, jak i co planować, aby w 1976 roku istotnie powiedzieć, że zrobiło się wszystko, co przyczynić się mogło do polepszenia pracy szkoły.

W Płońsku inspektorat wyszedł trudnościom naprzeciw. Przede wszystkim ustalił ogólny dla całego powiatu plan wprowadzania postępu pedagogicznego, zapoznał z nim szkoły, po czym zwołał sejmik.

Ów sejmik — stał się prawdziwym wydarzeniem. Jego konsekwencje są „namacalne”. Wystarczy dziś przewrócić kartki maszynopisów planów nadsyłanych ze szkół do inspektoratu. Rzut oka pozwala wychwycić w nich ślady tego, co wtedy uznano za słuszne, czego się domagano, co inni podpowiadali z własnych doświadczeń.

By uniknąć jednak ogólników — postaram się przekazać nieco informacji szczegółowych.

#### JAK RODZIŁ SIĘ PROJEKT

W powiecie płońskim pracę nad doskonaleniem szkół rozpoczęły się już w czerwcu—lipcu 1971 roku. Z inicjatywy inspektoratu powstał wówczas zespół do opracowania programu postępu pedagogicznego. **Czerwcową datę sięgającą ubiegłego roku** — opatrujemy tu pierwszym podkreśleniem, bowiem jest ona świadectwem przeorności. Dzięki niej projekt nowego programu nie musiał powstawać w atmosferze pośpiechu. Mogł być solidnie przemyślany, skonfrontowany, poprawiany.

W skład wspomnianego zespołu weszło 12 osób, w tym zarówno inspektor — **Michał Szpila**, jak i **pracownicy inspektoratu, przedstawiciele ZNP, Ośrodka Metodycznego, dyrektorzy niektórych szkół i przedstawiciele organizacji młodzieżowej**. Skład zespołu wymaga znów podkreślenia, bowiem dawał on gwarancję, że program nie będzie oderwaną od ziemi mrzonką; pozwalał praktykom krytycznie spojrzeć na teoretyczne założenia i rozprążyć wszystkie „za” i „przeciw”.

Przygotowany projekt przedstawiony został w Powiatowej Radzie i na Egzekutywie Komitetu Powiatowego PZPR. Tam również przedyskutowano pewne wątpliwości, wprowadzono poprawki i **program został przez powiatowe władze zatwierdzony, co siłą rzeczy równoznaczne jest ze współodpowiedzialnością za wykonanie**.

Dwadzieścia dwie powielonych w dziesiątkach egzemplarzy stron maszynopisu zostało w **kwietniu 1972 r.** rozesłanych do wszystkich powiatowych placówek oświatowych.

Każda z nich przeważnie już wówczas jakoś rozważała swój własny plan doskonalenia pracy. Powiatowy program nie trafił więc na nie przygotowany grunt. Była teraz podstawa do skonfrontowania przymiarek, zorientowania się, czy są dość ambitne, równają w górę, czy w dół. Była też podstawa do zorientowania się na co szkoła może liczyć ze strony władz, co — jak wiadomo — miały mogło mieć wpływ na podejmowanie różnych decyzji.

I w tym przypadku warto więc podkreślić **dobrze wybrany czas**. Gdyby powiatowy program nadszedł do szkół wcześniej, wyprzedziłby ważne w pierwszej fazie samodzielnego rozważania zespołów pedagogicznych nad drogą rozwoju szkoły. Gdyby przyszedł później, w czasie, w którym indywidualne plany placówek były już gotowe, nie wywarłby na nie dostatecznego wpływu.

Oczywiście nie miało zależeć od „jakości” programu. Więc jaki on jest?

#### NIE TYLKO CO, ALE I JAK

Program, tak jak inne tego typu dokumenty — zawiera problemy związane z dydaktyką, pracami wychowawczymi, ze sprawami kadrowymi, szkoleniowymi

i lokalowymi. To wyszczególnienie nie daje jednak żadnego obrazu. Może zarysuję się on przy zastosowaniu innego podziału.

Są w programie więc sprawy, jak gdyby z góry przesądzone. Powiedziane jest na przykład dokładnie, że od roku 1972/73 w klasach pierwszych rozszerzony program nauczania matematyki wprowadzą w tym czasie w klasach III—IV elementy metod Freineta, trzy szkoły przy nauczaniu matematyki, fizyki i chemii stosować będą metodę Fleminga.

Takich konkretów można wyłowić z planu jeszcze wiele i to

uczniami zdolnym rozszerzenie funkcji wychowawczych szkół itp. Stwierdzenia takie — a jest ich w programie sporo — uznane mogłyby być za ogólniki, gdyby nie było innych punktów, np. tych, które umownie nazwać można: „podpowiadaniem sposobów realizacji”.

Jak realizować zaplanowane szersze wykorzystanie środków audiowizualnych, gdy szkoła ma jedno radio, jeden telewizor, albo wcale go nie ma?

W programie znajdujemy odpowiedź: „(...) należy zmierzać do zorganizowania sali audiowizualnej lub szkolnej wypożyczalni tych środków. Szkoły wieloociągowe powinny rozważyć możliwość podjęcia prób wspólnych zajęć z wybranych przedmiotów nauczania dla klas równoległych”. Równocześnie jest i inny punkt —

odbywać się w dobrze wyposażonych gabinetach, pracowniach”.

„Powinny...” — ale jak to zrobić? Nie tylko ze środków przeznaczonych przez władze oświatowe, które — jak zapewnia program — szkoły dostały. Dodatkowo wzbogacić asortyment pomocy naukowych można jednak jeszcze inaczej. Pewne ekspozaty wykonać może sama młodzież realizując hasło: **„Każdy absolwent pozostawia szkole jedną, własnoręcznie wykonaną pomoc naukową”**. Inne — zrobić mogą rodzice-specjaliści i fachowcy z zakładów opiekuńczych. I w tym przypadku inspektorat nie pomija własnej roli, zapowiada mianowicie w programie zorganizowanie powiatowej wystawy pomocy naukowych, które służyć mogą za wzorce.

I jeszcze przykład z innej dziedziny: związanej z estetyką szkół. Zgodnie z uprzednio poczynionymi ustaleniami — umieszczono w programie zapowiedź urządzenia wzorcowych ogrodów w 21 imiennie wskazanych szkołach.

Jak mają to zrobić? W tym przypadku Inspektorat zapewnił udział fachowców z Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa. Nie tylko pomogą, wskażą jak, gdzie i co, lecz także przywieżą sadzonki krzewów i drzew.

Wymienione tu elementy programu — a jest ich w sumie znacznie więcej — **mają szczególną wartość. Stanowią jak gdyby kanwę, na której szkoły mogły snuć realne plany**. Dały podstawy do rzetelnych przymiarek, a przy tym wyraźnie pobudziły inicjatywę, wskazując, że wiele trudności, które w pierwszej chwili wydają się nie do pokonania, pokonać można przy pomysłowości, dobrej woli i... pomocy władz.

Bo jeszcze, co z programu chcemy zasygnalizować, to ściśle zobowiązania władz oświatowych... Zgodnie z nimi wiadomo, że w latach 1972—75 będzie remontowane i modernizowane 11 konkretnie wymienionych szkół. Ponadto podjęta zostanie budowa budynku dla szkoły podstawowej w Gaworowie i w Płońsku, rozbudowa Liceum Ogólnokształcącego w Płońsku. Zapowiedziana jest adaptacja budynku dla szkoły specjalnej w tym samym mieście.

Odrębne miejsce w programie znalazły nauczycielskie sprawy mieszkaniowe. Zapowiedziano budowę domów w trzynastu — też z nazw wymienionych — miejscowościach. Ustalony jest także fakt objęcia opieką pedagogiczną do 1975 roku co najmniej 30 proc. ogółu dzieci w wieku przedszkolnym z powiatu, a 100 proc. — 6-latków. W latach 1972/73 przewiduje się uruchomienie trzech punktów logopedycznych; stworzenie przy Powiatowym Ośrodku Metodycznym „banku testów”. Nie sposób wymienić wszystkich. Zasygnalizowane wiadomości dają chyba już pewien konkretny obraz programu.

Czy podobał się on pedagogom z pńskiego powiatu?

#### TO WYRAŻONE ZOSTAŁO NA SEJMIKU

Zwołany w maju — zgromadził około 140 pedagogów i działaczy oświatowych. Każda szkoła mia-

ła przynajmniej jednego przedstawiciela, przeważnie dyrektora placówki. A szkół w powiecie płońskim jest 97. W tym 88 szkół podstawowych, 1 specjalna i 1 zasadnicza zawodowa specjalna, 2 licea ogólnokształcące, 2 technika mechaniczne i zasadnicza szkoła mechaniczna, technikum odzieżowe i zasadnicza szkoła odzieżowa. Oprócz tego jest 12 przedszkoli i 75 ognisk przedszkolnych. (Nie wymienialiśmy tu placówek podległych Ministerstwu Rolnictwa).

W sejmiku uczestniczyli również **specjalnie zaproszonych piętnastu nauczycieli-nowatorów**. Obecni byli także: prezes Zarządu Oddział ZNP — **Aniela Biernacka**, wiceprezes — **Leon Majorkiewicz** i sekretarz Oddziału ZNP — **Hanna Gawrońska**. Ponadto wzięli udział kierownicy ognisk z powiatowych ośrodków metodycznych, Przedstawiciele Komitetu Powiatowego PZPR, Powiatowej Rady Narodowej i organizacji młodzieżowych.

Co mówiono?

Głosy były różne, ale charakterystyczny przy tym był fakt, że **wszyscy prawie uczestnicy sejmiku przyjęli postawę współgospodarzy, dostrzegających potrzeby, lecz zdających sobie równocześnie sprawę z realnych możliwości**. Niewątpliwie przyczyniła się do tego treść przesłanego im uprzednio programu. „Widzeli” cały powiat, nie tylko własne podwórko.

Czy protestowali, że na przykład ta, a nie ich szkoła będzie w pierwszym okresie remontowana? Nie, ale mówili o swoich trudnościach, czasem zgłaszali wątpliwości, jakie nasuwała im praca nad tworzoną aktualnie własnymi planami.

Wielu dyskutantów nawlżywało do bliskich sobie spraw podnoszenia kwalifikacji. Mówiono, że niejeden nauczyciel chciałby doskonalić swój warsztat pracy, a możliwości kształcenia się są w WSN znikome. Domagano się więc zwiększenia liczby miejsc. Sugerowano potrzebę selekcji nauczycieli, którzy zgłaszają się na studia. Nie wszyscy, którzy chcą i nie zawsze tam, gdzie chcą — powinni studiować. Decydujący głos w tym powinien mieć Wydział Oświaty.

Z aprobatą przyjęta została decyzja o stworzeniu „banku testów”. To wiązało się z uwagami pod adresem Powiatowego Ośrodka Metodycznego, jego stylu pracy. Domagano się przede wszystkim większej pomocy dla młodych nauczycieli. Silnie zaakcentowana została potrzeba rozwoju funkcji wychowawczych szkół.

Zgłaszanie przez pedagogów, zebranych na sejmiku, tych właśnie a nie innych problemów, nadanie im dużej wagi — jest bardzo charakterystyczne. Świadczy bowiem o poważnym przymierzaniu się do przyszłościowych planów, o traktowaniu ich na serio.

Były różne jeszcze głosy. Na przykład krytyczne pod adresem „CEZASU”. Bez tego nigdzie się chyba nie obejdzie. Taki już ten „CEZAS” jest kulawy, że naprawdę wreszcie wymaga uzdrowienia. Mówiono i o innych sprawach — ale znów nie sposób wszystko pomieścić w tym tekście.

Ogólnie uczestnicy sejmiku ocenili przesłany im przez inspektorat program pozytywnie. Orzekli, że jest bardzo ambitny. Byli tacy, którzy nieśmiało zapytywali, czy aby nie zanadto ambitny. Ale zostali z miejsca przekonani przez innych argumentem, że nie ma w programie punktów nierealnych.

#### CO BĘDZIE DALEJ?

Sejmik się skończył, przedstawiciele wrócili do szkół, by do końca już dopracować własny plan. Z pewnością do niejednego — po wspólnej naradzie — dopisano jeszcze jakieś cenne punkty.

Do końca czerwca trwał termin nadsyłania planów do inspektoratu. Pierwszy przyszedł ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Płońsku.

Rzetelność opisanych tu prac pozwala na optymizm. Korzyści wyniesione zarówno przez szkoły, jak i inspektorat przy takim współdziałaniu są niezaprzeczone.

Przekazujemy ten przykład, bo w wielu jeszcze placówkach oświatowych trwa praca nad konstruowaniem planów doskonalenia. Jest więc czas na ewentualne przeniesienie choć niektórych elementów udanego działania.



HANNA POLSAKIEWICZ

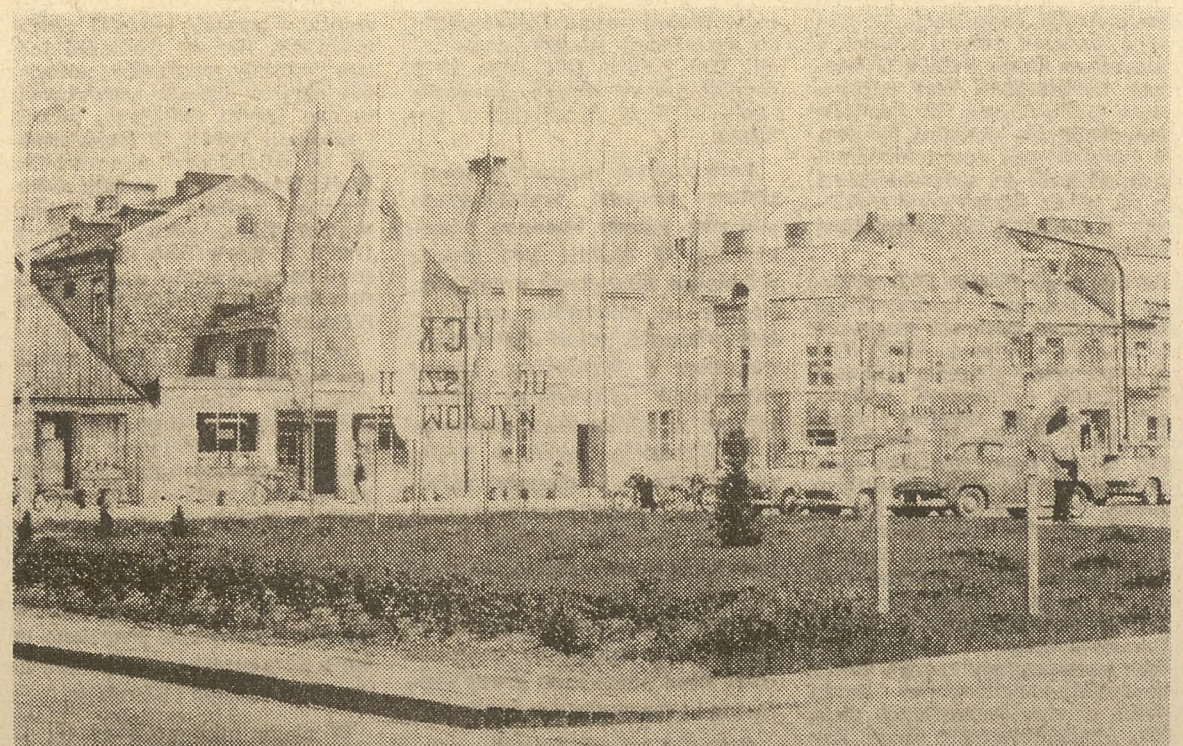
# Pełen pożytku SEJMIK RZECZYPOSPOLITEJ POWIATOWEJ

nie tylko z działu metod dydaktyczno-wychowawczych. Nie stanowią one pustych miejsc do swobodnego wypełniania przez placówki. Przekonsultowane przedtem jednak z nimi — są jakby filarami, w oparciu o które można dalej budować. Oprócz nich bowiem w programie znajduje się szereg zamierzeń nie dopowiedzianych do końca.

I tak program mówi na przykład, że konieczne jest położenie nacisku na przygotowanie dzieci wstępujących do szkół podstawowych, nacisku na poziom nauczania początkowego, podniesienie poziomu przedmiotów humanistycznych i matematyczno-przyrodniczych, konieczne jest szersze wykorzystywanie audycji radiowych i telewizyjnych, prace z

sygnalizujący pomoc inspektoratu. A więc jest wiadomość o zorganizowaniu powiatowej wypożyczalni środków audiowizualnych, o organizowaniu kursów obsługi pomocy technicznych, o powołaniu do 1973 roku punktu usługowego naprawy tego typu pomocy.

Inny przykład. W programie jest stwierdzenie: „Do 1976 roku należy zorganizować: we wszystkich szkołach 8-klasowych pracownie lub klasy-pracownie z następujących przedmiotów: języka polskiego, języka rosyjskiego, matematyczno-fizyczne lub fizyczno-chemiczne, praktyczno-techniczne oraz dla klas I—IV. W liceach ogólnokształcących i szkołach zawodowych zajęcia ze wszystkich przedmiotów powinny



Rynek pński — aczkolwiek ma swój urok — nie oddaje obrazu dzisiejszego miasta, rosnących nowych domów...



**W** artykule tym zamierzam bronić idei szkoły średniej o profilu pedagogicznym, konkretnie liceów pedagogicznych. Wychodzę z założenia, iż w obecnych warunkach jesteśmy już w stanie jednocześnie skutecznie rozwiązywać wszystkie podstawowe zadania w zakresie edukacji kadr dla potrzeb oświaty i wychowania, a więc tworzyć dobrze funkcjonujący cały system przygotowania tych kadr.

Istotnym ogniwem takiego systemu powinna być odpowiednio uprofilowana szkoła średnia. Nie chodzi przy tym o szkołę, która miałaby nadawać kwalifikacje do pracy pedagogicznej, lecz o szkołę średnią, która z powodzeniem mogłaby wykonać część zadań w zakresie przygotowania nauczycieli, trudno osiągalnych lub prawie już niemożliwych do osiągnięcia w szkolnictwie wyższym. Będzie to zwłaszcza krag zagadnień związanych z wychowaniem przyszłego nauczyciela oraz wyposażeniem go w szereg umiejętności i nawyków, koniecznych w zawodzie nauczycielskim i stosunkowo łatwo osiągalnych w szkolnictwie na poziomie średnim. Dowiodła tego tradycja dawnych seminariów nauczycielskich i naszych liceów pedagogicznych.

## PRZECIWKO DOGMATYZMOWI

Ponadto wychodzę z założenia, iż obecnie możemy już rozstawać się z dogmatem o jednolitym charakterze ogólnego wykształcenia średniego całej młodzieży. Dogmat ten nigdy nie był ściśle przestrzegany, choć niewątpliwie istniejące usztywnienie programowe szkolnictwa pogłębiło niejedną śmiałą inicjatywę nauczycielską.

Teraz można wrócić do poglądów i doświadczeń, które wskazują, iż kształcenie ogólne nie musi być organizowane na jednolity moduł dla całej młodzieży, lecz może występować w różnych postaciach, stosownie do zainteresowań i zdolności samej młodzieży oraz potrzeb społeczeństwa. Nawet najnowsze nasze doświadczenia w wielu liceach ogólnokształcących zdają się potwierdzać pożytek społeczny, jaki płynie z prób bardziej elastycznego podejścia do programu szkolnego oraz większej koncentracji na rozwoju pogłębionych zainteresowań uczniów. Próby takie koniecznie są również w kierunku pedagogicznym. Konieczność ta wypływa z faktu, iż nauczyciela trzeba kształcić długo, i to nie tylko w normalnym systemie edukacyjnym, ale także z uwzględnieniem zadań specyficznie zawodowych.

Chodzi więc nie tylko o możliwość organizowania w liceach ogólnokształcących klas o kierunku kształcenia wyraźnie oświatowym i pedagogicznym, lecz także o organizowanie liceów ogólnokształcących o profilu pedagogicznym lub wprost liceów pedagogicznych.

Trzeba pamiętać, że rozwiązanie już licea pedagogiczne odegrały ogromną rolę w rozwoju naszej kultury. Rola ta polega nie tylko na wykształceniu podstawowej części kadry nauczycielskiej dla rozwijającej się oświaty, ale także na tym, iż stały się one czynnikiem demokratyzacji wykształcenia na poziomie średnim i dostarczyły pewną liczbę dobrze wychowanej kadry dla różnych potrzeb życia społecznego.

## DOROBK LICEÓW PEDAGOGICZNYCH

W okresie od 1946 r. do 1971 r., a więc do całkowitej likwidacji liceów pedagogicznych, wykształcili one 145 735 nauczycieli. Młodzież obierająca te zakłady, w większości robotniczo-chłopska, kierowała się głębokim zamiarem pracy nauczycielskiej. Zamiary te i motywy pielęgnowano i rozwijano w procesie kształcenia. Całość atmosfery wychowawczej przepojona była duchem pracy pedagogicznej.

Licea pedagogiczne zdołały zgromadzić najlepszą kadrę nauczycielską, która swoim taktem i doświadczeniem promieniowała na młodzież, budząc w niej zamiłowanie do pracy nauczycielskiej. W zakresie kształtowania motywów pracy osiągnęto tu znacznie więcej niż w innych typach zakładów kształcenia nauczycieli. Toteż i sprawność kształcenia była zadziwiająco wysoka, bo od 90 do ponad 97 proc. w skali rocznej i ponad 73 proc. w skali całego cyklu kształcenia.

Rekordowa była także liczba absolwentów, którzy podejmowali pracę w zawodzie nauczycielskim. Kształtowała się ona oczywiście różnorodnie w poszczególnych la-

tach, co trzeba zrozumieć, gdyż część młodzieży dążyła do dalszych studiów dziennych, a ponadto sytuacja materialna nauczycieli nie dawała powodów do entuzjazmu. Motywacja pracy była jednak tak silna, iż średnio w latach od 1957 do 1971 podejmowało pracę w szkolnictwie 88,4 proc. absolwentów, przy czym, co wymaga szczególnego podkreślenia, podejmowali oni pracę wszędzie tam, gdzie trzeba ją było wykonać.

Wielu z nich zdobyło różne kariery polityczne i dziś znaczą się w życiu społecznym, wielu nosi mundury oficerów Wojska Polskiego, część podjęła bezpośrednio studia wyższe, choć w tamtym czasie możliwości te były ograniczone do 5 proc. absolwentów. Większość zmuszona była uczyć się dalej zaocznie, bo znaczne by-

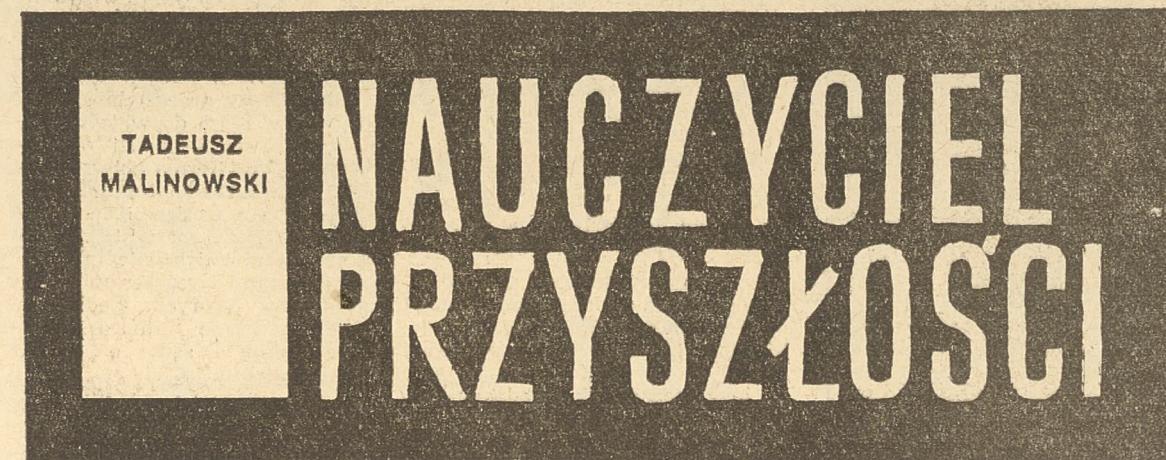
wane i likwidowane w innych. Wszędzie szybko spostrzeżono, że 2 lata w żaden sposób nie wystarczają do wykształcenia nauczyciela, nawet jeśli poziom kandydatów jest stosunkowo dobry. Wszędzie więc traktowało się te studia pomaturalne jako formę przejściową. U nas musiały działać nieco dłużej, a i teraz rodzą się jeszcze wątpliwości, czy zbyt pospiesznie nie następuje ich likwidacja.

W okresie, gdy podjęto likwidację liceów pedagogicznych, było ich ogółem 140. Studia nauczycielskie natomiast osiągnęły w maksymalnym momencie rozwoju 61 zakładów. Słusznie więc postąpiono likwidując te licea pedagogiczne, które stanowiły bazę dla tworzenia SN. Większość jednak liceów pedagogicznych straciłszy jako zakłady mogące dalej,

rangę dawnych szkół licealnych o profilu pedagogicznym i włączyć je do systemu kształcenia nauczycieli z jednoczesnym zadaniem dobrego kształcenia ogólnego.

## TAKIE SZKOŁY SĄ POTRZEBNE

Wróćmy jednak do liceów pedagogicznych. Myślę, że tradycje tych szkół można odbudować, a to głównie dlatego, iż kadra nauczycielska SN nie została jeszcze całkiem rozproszona, a jest pewne, że w tych ośrodkach, w których nie ma WSN, najchętniej podejmie ona pracę w szkole średniej tego typu. Pozostaje więc uzasadnienie konieczności powołania średnich szkół ogólnokształcących o profilu pedagogicznym. Szkoły takie potrzebne są z kilku względów.



ły potrzeby pracy. Ale motywacja kształcenia była rozwinięta tak silnie, że przez cały ten długi okres rzesze absolwentów liceów pedagogicznych pukały do bram uczelni, by znaleźć możliwość dalszego wysiłku pracy nad sobą z wyrażnym pożytkiem dla innych.

Warunki obiektywne, niezależne od tych ludzi, przesądziły, jaką mieli możliwość dalszego kształcenia i jaki mają dziś poziom wykształcenia. Jakże jednak wymowne są przykłady, gdy jeszcze teraz, w roku 1972 zgłasza się po 10 nauczycieli na 1 miejsce na studia dla pracujących.

## WYKORZYSTAĆ DOBRE TRADYCJE

Licea pedagogiczne, tak jak dawniej seminaria nauczycielskie, miały niewątpliwie walory i braki. Gdy podjęto decyzję o ich likwidacji, słusznie kierowano się poglądem o niemożliwości kształcenia nauczyciela na miarę dzisiejszych potrzeb w szkole tego typu. Byliśmy w tym czasie opóźnieni w tworzeniu wyższego szkolnictwa pedagogicznego i chodziło o rozstrzygnięcie sprawy zasadniczej, mianowicie o taką reformę, która nadal zapewni dostateczną liczbę nowych nauczycieli i zarazem podniesie wykształcenie na poziom pomaturalny.

Taką szansę dawało 2-letnie SN istniejące i rozwijane w niektórych krajach oraz ostro krytyko-

wanej w innej formie, służyć zawodowi nauczycielskiemu. Uległy one przekształceniu w szkoły różnych typów, niekiedy w zasadnicze zawodowe, choć można było je zastrzymać jako średnie szkoły pedagogiczne lub ogólnokształcące, spełniające jednocześnie te dwa zadania.

W tamtym czasie charakterystyczny był arbitralny sposób rozstrzygania: albo licea pedagogiczne w pierwotnym rozumieniu, albo studia nauczycielskie. I nie miały na to wpływu zgłaszane już wtedy koncepcje tworzenia liceum ogólnokształcącego o profilu pedagogicznym, które spełniałyby wiele pożytecznych funkcji, a między innymi przygotowania kandydatów do wyższego szkolnictwa pedagogicznego.

Ten sam sposób myślenia wystąpił ostatnio, w procesie tworzenia WSN. Znowu postępowano arbitralnie: albo WSN na gruncie danego SN, albo SN ulega likwidacji. Odżyły lokalne ambicje i zaczęto przymierzać znikające SN do potrzeb powiatu. A przecież likwidowane SN były w ogromnej większości kontynuacją liceów pedagogicznych, zgromadziły odpowiednią kadrę nauczycielską i niezwykle pożyteczne dla tych zadań wyposażenie. Nie bez znaczenia są też tradycje tych szkół oraz ich związki ze środowiskiem. Mogłyby one nadal służyć właściwemu doborowi kandydatów na nauczycieli. Można więc było przywrócić likwidowanym SN

Pierwszy wzgląd ogólnokulturowy. Chodzi o to, aby spora część młodzieży wchodzącej w wiek dojrzały miała nieco orientacji w podstawowych zagadnieniach psychologii i pedagogiki, biologii i społecznych warunkach rozwoju i wychowania człowieka. Młodzież interesuje się tymi zagadnieniami i traktuje je nie powierzchownie, lecz całkiem serio. Jest jej to potrzebne dla zrozumienia bliskiej już roli matki, ojca, współwychowawcy. Wiedza z tego zakresu przyspiesza dojrzałość społeczną i daje poczucie współodpowiedzialności za sprawy ludzkie. Gdy studiuje się pedagogikę, to nie zawsze i nie tylko uczy się wychowywać innych, lecz przede wszystkim zdobywa się zewnętrzną, społeczną punkt widzenia na siebie i uczy się samowychowania. A ta umiejętność potrzebna jest dziś wszystkim.

Nie widzę jednak możliwości powszechnego wprowadzenia do programu szkoły średniej elementów wykształcenia psychologiczno-pedagogicznego i to nie tylko ze względu na brak odpowiedniej kadry nauczycielskiej, ale głównie dlatego, że szkoły średnie powinny znacznie rozszerzyć swój program, zwłaszcza w dziedzinach matematyczno-przyrodniczych i technicznych.

Możliwe jest natomiast zapewnienie choćby części młodzieży zdobycia pogłębionego wykształcenia pedagogicznego w szkole średniej, dla jej indywidualnych, przyszłych potrzeb życiowych i ewentualnie dla określenia swoich zainteresowań zawodowych. Rozszerzony program wiedzy o człowieku, o samej młodzieży i dziecku stanowić powinien pełniejszą podstawę dla szerszej refleksji nad sobą i kierunkiem przyszłych swoich działań życiowych. Gdyby ponadto udało się nieco rozbudzić u tych młodych dziewcząt instynkt miłości do dziecka, to byłoby to już wystarczającym pożytkiem dla przyszłości społeczeństwa.

Drugi argument dotyczy kwestii ściśle zawodowych, związanych z warunkiem odpowiedniego kształcenia nauczycieli. Otóż wśród składników kwalifikacji nauczycielskich, przydatnych powszechnie w tym zawodzie, a już wręcz koniecznych w pracy z dziećmi młodszy, występują liczne umiejętności artystyczne, muzyczne, plastyczne, techniczne.

Umiejętności tych nie sposób wykształcić w sobie, gdy się już jest studentem, człowiekiem dojrzałym. Trzeba je intensywnie ćwiczyć w znacznie wcześniejszym okresie, gdy słuch i ręce są bardziej ku temu podatne, gdy można osiągać efekty, które przynoszą przyjemność i dalszą zachętę do pracy. Przryknie to widowsko, gdy dorodzi ludzie z całkiem ukształtowanymi dłońmi zmuszeni są po raz pierwszy naślado-

wać Chopina, bo przewiduje to program kierunku nauczania początkowego w szkole wyższej. Podobnie z plastyką i majsterkowaniem. A jednak trzeba mieć w tym względzie pewną sprawność, bo lubią to dzieci klas pierwszych i chętnie malują, grają, kleją, majsterkują.

Otóż osiągnięcie tego rodzaju sprawności wymaga odpowiedniej pracy na poziomie szkoły średniej. Można to robić interesująco i ciekawie z poznawczego punktu widzenia, ale nie może to być tylko studium o charakterze teoretycznym, które dałoby się z powodzeniem odbyć w szkole wyższej.

Obecnie nie odczuwamy jeszcze ujemnych skutków tego rodzaju braków w kształceniu nauczycieli dla klas niższych, a to głównie dlatego, iż licea pedagogiczne dostarczyły sporą liczbę nauczycieli wykwalifikowanych odpowiednio do tych zadań. Można jednak przypuszczać, iż wkrótce luki te będą wyraźnie dostrzegane, tak jak dzisiaj widać je w wyższych klasach szkoły podstawowej, na przykładzie nauczycieli zajęć praktyczno-technicznych i wychowania plastycznego.

W średnim szkolnictwie ogólnokształcącym problem kwalifikacji nauczycieli tych przedmiotów budzi już od dawna niepokój. Z konieczności zaniedbało się tu przestrzeganie zasady wyższego wykształcenia nauczyciela. Szkolnictwo wyższe nie zdołało rozwiązać tego zadania. Sądzę, że można je rozwiązać tylko za pomocą systemu, który część zadań wykona w szkole na poziomie średnim, a inne w szkole wyższej.

## ARGUMENTY NATURY WYCHOWAWCZEJ

Wreszcie trzeci rodzaj argumentów wypływa z zadań wychowawczych wobec kandydatów na nauczycieli. Jest oczywiście, że nauczycielem może być tylko człowiek dobry, uczciwy, rzetelny. Musi on więc być także nie tylko szczególnie dobrany spośród wielu innych, ale także troskliwe wychowany.

W tradycji szkolnictwa wyższego zadania opieki wychowawczej nad studentem stanowiły zawsze margines podstawowych działań uczelni. Studenta traktuje się jako osobę dorosłą, która ponosi odpowiedzialność za całość swojego postępowania. Oczywiście, można mówić o uczelnianym systemie wychowawczym, ale ze względu na istotę studiów system ten jest oparty na postępach w nauce i selekcji. Premiuje on za wyniki w studiach, a nie za rzetelność w stosunkach międzyludzkich. Eliminuje jednostki nie osiągające odpowiednich wyników w kształceniu intelektualnym. Moralne właściwości studenta stają się przedmiotem debat dopiero wtedy, gdy następuje rażące odejście od przyjętych norm. W organizacji szkoły wyższej występuje założenie, że student jest osobą odpowiedzialnie wychowaną, a osiągnął to uzyskując świadectwo dojrzałości.

Nie widzę przy tym potrzeby istotniejszej zmiany tych założeń, bo rzeczywiście student jest osobą dorosłą, a ponadto plany studiów są dostatecznie wypełnione i nie przewidują czasu na próżnowanie, moralną perswazję lub szczególną pielęgnację wartości moralnych. Wartości te powinny być wcześniej ukształtowane tak silnie, aby ich działanie wystarczało na całe życie. Normy moralne nie zmieniają się w ciągu pokoleń. W tej dziedzinie możemy mieć do czynienia z wyjątkową stabilnością.

Skoro wychodzimy z założenia, że wychowanie przyszłego nauczyciela pod względem podstawowych jego cech moralnych, stosunku do ludzi i do pracy, motywacji zawodowej powinno i może być osiągnięte wcześniej, przed studiami w szkole wyższej, to jest oczywiste, że trzeba zapewnić warunki takiego wychowania w szkole średniej.

Można jednak stawiać pytanie, czy w tym celu potrzebny jest specjalny rodzaj szkoły średniej, czy też zadanie to może wykonać normalna szkoła ogólnokształcąca? Na pytanie to możemy odpowiedzieć dwójako; po pierwsze licea pedagogiczne i seminaria nauczycielskie dowiodły, że potrafią dobrze wychowywać przyszłych nauczycieli, po wtóre zaś — nie stać nas na ryzyko przypadkowego doboru kandydatów do tak odpowiedzialnej pracy w społeczeństwie.



Foto: Cz. Górski



Podczas wizyt w teatrach Związku Radzieckiego wszystkich nas uderza niezwykle serdeczna reakcja widzów. Owe kwiaty rzucane aktorom i spontaniczne okrzyki. Gorące i buźliwe owacje. Żywiołowe dowody entuzjazmu.

Skąd się bierze w tym kraju tak wielka miłość do teatru? Dlaczego scena odgrywa tak poważną rolę w edukacji moralnej i estetycznej mieszkańców Kraju Rad, zwłaszcza tych najmłodszych i nastoletnich?



Wszystkie przedstawienia budzą tu olbrzymie zainteresowanie...

# DLACZEGO KOCHAJĄ TEATR?

HENRYKA WITALEWSKA

(korespondencja własna z Moskwy)

Zaraz na wstępie trzeba wyjaśnić, że w Związku Radzieckim problematyka teatralna nie znajduje się w szkolnych programach nauczania, a podobnie jak u nas — wychowanie teatralne prowadzone jest tylko na zajęciach pozalekcyjnych, a w klasach starszych — również na zajęciach fakultatywnych.

Jakie są więc przyczyny tak olbrzymiego zainteresowania i wyrażnego umiłowania teatru w tym kraju? Bo chyba fakt, że właśnie tutaj działali tak znakomici reżyserzy i inscenizatorzy, jak Konstanty Stanisławski, Aleksander Tairow, Jewgienij Waclitangow czy wreszcie Wsiewołod Meyerhold, że balet rosyjski należy do najznakomitszych w świecie, nie tłumaczy wszystkiego. Wiadomo przecież, że nawet najwspanialsza tradycja (stanowiąca, bez wątpienia, wielką siłę) sama przez się nie sprawi, że szeroki ogół społeczeństwa posiada wysoką kulturę teatralną i odczuwa wyraźną potrzebę kon-

taktowania się z tą dziedziną sztuki na co dzień.

Sprawiają to natomiast konkretne, zakrojone na szeroką skalę, zabiegi pedagogiczne i organizacyjne. Zabiegi, których celem jest właśnie przygotowanie wyrobionego widza. Takiego, na którego teatr może potem głębiej i skutecznie oddziaływać.

Otóż w Związku Radzieckim istnieje bogata sieć teatrów dla dzieci i młodzieży. I to nie tylko teatrów lalekowych, z czym można się spotkać w wielu krajach świata, ale także teatrów żywego aktora, co jest już zjawiskiem niezwykle rzadkim, a nawet unikalnym. Teatry dramatyczne przeznaczone specjalnie dla dzieci i młodzieży ma nie tylko Moskwa, Leningrad czy Ryga — znajdują się one także w wielu mniejszych miastach ZSRR.

W sumie istnieją w tym kraju 44 teatry dramatyczne dla dzieci i młodzieży. Najsłynniejsze z nich — to Centralny Teatr dla Dzieci w Moskwie oraz Teatr Młodego Widza mieszczący się również w stolicy ZSRR. Sceny

chlubiące się bogatą i długą tradycją, znane i cenione nie tylko w swej ojczyźnie, ale także daleko poza jej granicami. Właśnie w początkach czerwca Centralny Teatr Dzieci wyjechał na tournée artystyczne do Kanady. A ponieważ w tym właśnie czasie bawiłam w Moskwie, mogłam się tylko zapoznać z pracą Teatru Młodego Widza, który — szykując się już do wakacji — dawał jeszcze dwa ostatnie przedstawienia.

## WIZYTA ZA KULISAMI

Teatr ten mieści się w centrum Moskwy, przy ulicy Gorkiego. Powstał 52 lata temu z inicjatywy samego Anatola Lunaczarskiego, który do teatru przywiązywał wielką wagę, widząc w nim istotną formę kształtowania oblicza moralnego i politycznego obywateli młodego państwa radzieckiego.

Bezpośrednim założycielem tej oryginalnej sceny młodego widza, była wybitna postać teatru rosyjskiego — A. A. Bachruszin, który mawiał często, że sprawą najważniejszą dla wychowania estetycznego najmłodszych jest wzajemne porozumienie pomiędzy artystami i pedagogami. Chodzi bowiem o to, by pedagog czuł po prostu jak artysta, a artysta — jak pedagog.

I właśnie moskiewski teatr dobrze pamięta tę maksymę i stara się wcielać ją w życie. W jaki sposób to czyni? Jest po prostu w równym stopniu placówką artystyczną, jak i pedagogiczną.

Z całokształtem pracy teatru, z jego strukturą i organizacją zapoznaje mnie dyrektor tej placówki — Kogan Ilja Aronowicz.

Teatr ten — podobnie jak inne teatry dla dzieci i młodzieży — finansowany jest przez państwo. Jest przecież oczywiste, że bilety dla widza dziecięcego i młodzieżowego muszą być bardzo tanie, wobec czego teatr nie może być samowystarczalny. Dlatego też dotacja państwa jest niezbędna.

W Związku Radzieckim nie skąpi się pieniędzy na ten cel, wychodząc ze słusznego założenia, że nie tak skutecznie nie wychowuje, jak to, co szczególnie głęboko trafia do uczucia. A teatr jest właśnie tą dziedziną, która w tym zakresie odgrywa specjalną i wyjątkową rolę.

Jakkolwiek Teatr Młodego Widza stanowi organizacyjnie jedną placówkę, można powiedzieć, że w praktyce składa się z trzech odrębnych teatrów. Odrębność ta wynika z faktu, że przygotowuje się tu spektakle dla trzech różnych kategorii wieku: dla dzieci z klas I—IV; dla dzieci i młodzieży z klas IV—VII i wreszcie — dla młodzieży z klas VIII—X.

Spektakle przygotowane dla każdej kategorii wieku mają swoją specyfikę. Dla widzów o tak zróżnicowanym wieku potrzebny jest przecież nie tylko odmienny repertuar, ale również odrębny, uwzględniający możliwości percepcyjne, sposób reżyserii i inscenizacji. I tak dla najmłodszych przygotowuje się zazwyczaj bajki o tematyce współczesnej; jedenasto-, czternastolatkom prezentuje się utwory o poważniejszej tematyce, a najstarszym chłopcom i dziewczętom, tym z klas ósmych i dziesiątych — dramaty podejmujące zazwyczaj trudne i skomplikowane problemy moralne i polityczne.

W zasadzie teatr wychodzi z założenia, że nie ma takich problemów, o których nie można by rozmawiać z dziećmi i młodzieżą, chodzi tylko o to, by poszczególne zagadnienia były przedstawione na miarę intelektualną i emocjonalną danej kategorii wieku.

Ale widz dziecięcy i młodzieżowy w ostatnich latach bardzo szybko się zmienia. Dyrektor Aronowicz podkreśla, że na przykład spektakl, który trzy lata temu przygotowany był dla ośmioklasistów, teraz prezentowany jest już — i to niemal z identycznym skutkiem — sześcioklasistom. Decyzje takie podejmuje teatr nie w oparciu o indywidualne, subiektywne odczucia, lecz na podstawie wnikliwych obserwacji i badań, jakie towarzyszą każdemu spektaklowi.

## TEATRALNY SETAP PEDAGOGÓW

Sprawą niezwykle interesującą jest fakt, że w każdym radzieckim teatrze dla dzieci i młodzie-

ży pracują również — i to na stałe, na etacie — pedagodzy i psychologowie zajmujący się właśnie między innymi badaniem reakcji widzów.

Trzyosobowym zespołem pedagogów w moskiewskim Teatrze Młodego Widza kieruje Zofia Samojłowna Zawilskaja, związana z tą placówką od 30 lat. Ona właśnie zaznajamia mnie dokładnie z pracą tego zespołu, a także z szerokimi i bogatymi kontaktami teatru z moskiewskimi szkołami — z ich uczniami i nauczycielami.

Spośród trzech pedagogów, którzy tu pracują, każdy zajmuje się odrębną kategorią widzów. Praca ich obejmuje wiele najróżniejszych kierunków. Przede wszystkim prowadzą obserwacje bezpośredniej reakcji widzów na każdym spektaklu. Przeprowadzają też analizę rysunków, jakie sporządzają dzieci po poszczególnych przedstawieniach. Oglądają w szkołach improwizowane inscenizacje prezentowane przez dzieci w oparciu o oglądane spektakle.

Takie formy pracy odnoszą się, oczywiście, tylko do widzów najmłodszych. Jeśli chodzi o starszych — tutaj formą zbierania opinii o spektaklach i pogłębiania wiadomości o percepcji poszczególnych sztuk i przedstawień — są spotkania i dyskusje młodzieży z aktorami i reżyserami, spotkania, na których pedagodzy skrzętnie notują najbardziej typowe opinie i sądy o danym przedstawieniu.

I na podstawie tych wszystkich poczyniń, obserwacji i analiz — teatr uzyskuje dokładny obraz tego, co w danym spektaklu zostało przez młodych widzów szczególnie silnie zauważone, co pominięte, co wyolbrzymione lub też fałszywie pojęte. Wszystkie te opinie „teatralni” pedagodzy przekazują reżyserowi i aktorom, którzy dokonują następnie w spektaklu pewnych niewielkich korekt. Akcentują na przykład silniej to, na czym im szczególnie zależało, a co — jak wykazały właśnie reakcje widzów — po prostu nie wyszło. Lub też tuszują pewne rzeczy, które niepotrzebnie za bardzo rzucały się w oczy, wywołując niepożądane reakcje.

Tak więc zespół pedagogiczny pracujący w teatrze bada percepcję i uczestniczy jednocześnie w korygowaniu przedstawienia, korygowaniu zmierzającym do tego, by każdy spektakl miał jak największą wartość wychowawczą. Zajmuje on się również jeszcze wieloma innymi sprawami. Stanowiąc stały pomost pomiędzy teatrem a szkołami — pomaga młodzieży przygotować się do odbioru poszczególnych sztuk i spektakli. Robi to za pośrednictwem specjalnego aktywu uczniów. Bowiem przy teatrze skupiony jest aktyw młodzieży z najstarszych klas (od klas VII do X) pięćdziesięciu szkół moskiewskich. W skład jego wchodzi około 12 przedstawicieli z każdej szkoły. I właśnie owa dwunastka zajmuje się w swojej szkole propagowaniem poszczególnych spektakli i rozwijaniem wiedzy o teatrze (prowadząc między innymi specjalne „kąciki” poświęcone tym sprawom), przewodzi w przygotowaniu kolegów do odbioru danego spektaklu.

Niezależnie od tego — istnieje przy teatrze Klub Miłośników Sztuki, skupiający najbardziej rozmiłowanych w teatrze członków owego aktywu. Należy do niego około 120 uczniów kilkudziesięciu szkół. Właśnie ów klub jest organizatorem różnego typu konkursów i uczniowskich quizów na temat teatru.

A więc teatr połączony jest ze szkołą bardzo licznymi kanałami. Jego przedstawiciele uczestniczą także w niektórych konferencjach nauczycieli i dyrektorów, informując tam o swych aktualnych spektaklach, o różnego typu kłopotach i trudnościach.

## „BIEG DO GRENADY”

Po tak obszernej relacji o pracy zespołu pedagogicznego, czas na przedstawienie codziennego życia teatru. W ciągu każdego roku prezentuje on około 400 spektakli, przygotowując przeciętnie 4—5 premier. Niektóre pozycje utrzymują się na afiszach przez kilka lat. Obecnie w repertuarze znajdują się aż 16 różnych przedstawień, uwzględniających potrzeby każdej kategorii wieku.

Szczególną wagę przywiązuje się tu do repertuaru. Teatr zabiega bardzo o dobre, odpowiadające najlepiej jego intencjom

wychowawczym, sztuki. Współpracuje z wieloma znanymi pisarzami radzieckimi. W poszukiwaniu wartościowego repertuaru udziela mu wyraźnej pomocy — podobnie jak i innym teatrom dla dzieci i młodzieży — Związek Pisarzy Radzieckich oraz Ministerstwo Kultury. Ot na przykład, właśnie te dwie instytucje ogłosiły niedawno konkurs na sztukę dla dziecięcego i młodzieżowego widza. Ostatnia premiera teatru to m.in. plon tego konkursu: nagrodzony „Bieg do Grenady” Georgija Połonskiego — młodego pisarza radzieckiego, nauczyciela z zawodu.

Oglądam właśnie przedstawienie tej sztuki. Na widowni mieszczącej 900 osób — dzieci i młodzież z najróżniejszych republik. O ile bowiem podczas roku szkolnego bywają tu zazwyczaj uczniowie szkół moskiewskich, o tyle w okresie wakacji na widowni zasiadają przeważnie dziewczęta i chłopcy z różnych regionów Związku Radzieckiego, zwiedzający w tym czasie stolicę.

Wracajmy jednak do „Biegu do Grenady”. Akcja sztuki dzieje się współcześnie w Moskwie. Bohaterami są uczniowie jednej z najstarszych klas i nauczyciele. Sztuka porusza trudne problemy postaw współczesnej młodzieży, jej stosunku do najważniejszych spraw politycznych i moralnych (m.in. w kontekście wojny wietnamskiej). Podejmuje też odważnie niełatwą i drażliwą kwestię różnych postaw i zachowań nauczycieli, zwłaszcza zaś tych, którzy stawiają dopiero pierwsze kroki w tym trudnym zawodzie. Autor i twórcy inscenizacji nie stawiają kropki nad „i”, lecz zmuszają widza do własnej odpowiedzi, do samodzielnego przemyslenia przyczyn konfliktu pomiędzy uczniami jednej z klas, o jakim opowiada ten spektakl. Spektakl zmuszający do refleksji nie tylko młodych widzów, ale również ich wychowawców.

## TRUDNO SIĘ PRZETO DZIWIĆ

Podobnie wygląda organizacja i struktura pracy innych teatrów dla dzieci i młodzieży w Związku Radzieckim, choć oczywiście, większość z nich pracuje w znacznie skromniejszych niż moskiewski Teatr Młodego Widza warunkach. Wszystkie jednak cieszą się dużym zainteresowaniem władz, wszystkie mogą liczyć zawsze na daleko idącą pomoc związków twórczych i organizacji społecznych. Zwłaszcza zaś Rosyjskiego Towarzystwa Teatralnego.

Pracą tych teatrów interesują się też żywo liczne placówki naukowe, szczególnie zaś Instytut Wychowania Estetycznego Akademii Nauk Pedagogicznych ZSRR, gdzie istnieje specjalna sekcja teatru, która niedawno przygotowała dwie bardzo interesujące publikacje — „Teatr i szkoła” oraz „Teatr i nastolatki”. I rzecz najważniejsza — teatry dla widza dziecięcego i młodzieżowego nie są tu traktowane jako sceny drugiego gatunku, placówki uprawiające infantylizm artystyczny, których unikają wybitni artyści. Przeciwnie, cieszą się dużym uznaniem społecznym i skupiają wielu znanych i cenionych aktorów i reżyserów.

W taki więc sposób przebiega edukacja teatralna młodych widzów w Związku Radzieckim. Trudno się przeto dziwić, że na każdej ulicy, na każdym placu i każdej stacji metra — tak w Moskwie, jak i w innych miastach — sprzedawane są bilety teatralne, które cieszą się zawsze niezmiennym powodzeniem. Że o teatrze rozprawiają tu z dużą znajomością rzeczy nie tylko widzowie wywodzący się z kręgów inteligencji, lecz także z innych środowisk.

Wracając ze spektaklu w teatrze Młodego Widza myślałam z goryczą o tym, dlaczego Polska — szczycąca się przecież jednym z najciekawszych teatrów świata — ma tylko jedną scenę dla młodego widza — Teatr „Widziadło” (dawniej należący do Teatru Klasycznego, a obecnie — do Studenckiego Teatru Satyryków), przygotowujący jedną premierę na kilka lat i grający raz lub też dwa razy w tygodniu. Dlaczego głosy pedagogów i krytyków, domagające się od lat powołania w naszym kraju choćby kilku teatrów dramatycznych dla widzów w wieku 11—17 lat, takich, którzy już wyrósł z teatrów lalekowych, a nie dorośli do normalnych spektakli, pozostają ciągle głosem wołającego na puszczy.

Przecież radziecka recepta na wychowanie młodego widza nie jest opatentowana...



Zapotrzebowanie na leczenie uzdrowskowe jest bardzo duże w ciągu całego roku, a w miesiącach wakacyjnych liczba nauczycieli pragnących leczyć się w uzdrowskach ulega jeszcze zwielokrotnieniu. W tej sytuacji Związek Nauczycielstwa Polskiego — pragnąc sprostać zapotrzebowaniu oraz złagodzić braki w deficytowych profilach leczenia sanatoryjnego — organizuje 21-dniowe wczasy profilaktyczno-lecznicze w uzdrowskach. Wykorzystuje się na ten cel sezonowe domy wypoczynkowe, zlokalizowane w internatach lub szkołach. Osoby kierowane na wczasy profilaktyczno-lecznicze mają zapewnioną opiekę lekarską w sezonowych domach wypoczynkowych, a z zabiegów, według zaleceń lekarzy, korzystają w zakładach przyrodoleczniczych uzdrowska — na podstawie wydanego im „skierowania na leczenie ambulatoryjne”. Opłata za wczasy profilaktyczno-lecznicze jest taka sama jak za czternastodniowy pobyt na wczasach, uzależniona od wysokości zarobków pracownika.

W sezonie letnim 1972 r. wczasy profilaktyczno-lecznicze ZNP organizowane są w następujących miejscowościach

#### BUSKO ZDRÓJ

W budynku internatu Technikum Chemicznego przy ul. Mickiewicza 27, w centrum uzdrowska, obok parku i łaźienek zabiegowych. Wczasowicze będą zakwaterowani w czteroosobowych pokojach. Umywalnie z ciepłą i zimną wodą znajdują się na każdym piętrze. Jadalnia, świetlica i czytelnia czasopism na miejscu.

Profil leczenia: choroby narządów ruchu i reumatologia, choroby skóry, choroby układu krążenia.

#### CIECHOCINEK

W uzdrowsku tym zorganizowano dwa Sezonowe Domy Wypoczynkowe ZNP.

Pierwszy znajduje się w Internacie Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Kopernika 1, w centrum uzdrowska. Budynek stary, skanalizowany, posiada niezbędne urządzenia sanitarne. Na każdej kondygnacji znajdują się wspólne umywalnie, nie ma jednak wanny ani natrysków do kąpieli. Wczasowicze będą zakwaterowani w pokojach 3-5-osobowych.

dów ruchu i reumatologia, choroby układu krążenia, choroby układu oddechowego.

#### CIEPLICE

Wczasy profilaktyczno-lecznicze zlokalizowane są w budynku Internatu Liceum Ogólnokształcącego — w willi „Szarotka”, przy ul. Mireckiego 16, w pobliżu parku i łaźienek zabiegowych.

Budynek skanalizowany na każdej kondygnacji znajdują się umywalki i łaźienki z ciepłą i zimną wodą. Wczasowicze zostaną zakwaterowani w pokojach kilkuosobowych.

Profil leczenia: choroby narządów ruchu i reumatologia.

#### INOWROCŁAW

Znajdują się tu Dwa Sezonowe Domy Wypoczynkowe ZNP.

Pierwszy zlokalizowany jest w Internacie Liceum Medycznego przy ul. Narutowicza 53, w pobliżu parku i łaźienek.

Wczasowicze będą zakwaterowani w pokojach 3—5-osobowych na II i III piętrze (brak windy). Na każdej kondygnacji mieszkalnej znajdują się ogólne umywalnie z ciepłą i zimną wodą.

Drugi znajduje się w Interna-

ciego. Budynek nowy. Wczasowicze zamieszkają w czteroosobowych pokojach. Umywalnie z ciepłą i zimną wodą znajdują się na każdym piętrze. Są też łaźienki wyposażone w urządzenia natryskowe. Jadalnia, świetlica i czytelnia na miejscu. W Zakładzie Przyrodoleczniczym stosowane są kąpiele mineralne i sztuczne CO<sub>2</sub>, zabiegi borowinowe, hydroterapia, elektro-fototerapie, masaże.

Profil leczenia: choroby narządów ruchu, reumatologia, choroby układu krążenia.

biblioteka znajduje się na miejscu. Profil leczenia: choroby układu krążenia.

#### SZCZAWNÓ ZDRÓJ

Wczasy profilaktyczno-lecznicze w Szczawnie Zdroju zlokalizowane są w trzech budynkach Internatu Technikum Ceramicznego przy ul. Bohaterów Warszawy 15. Warunki lokalowe są dobre, pokoje wieloosobowe, dobrze wyposażone w typowy sprzęt internacki.

Kierunki leczenia: choroby układu trawienia, choroby układu oddechowego, choroby układu moczowego.

★

Dla członków ZNP, którzy chcieliby przeprowadzić leczenie ambulatoryjne w Szczawnie, zorganizowano punkt noclegowy w Szkole Podstawowej „Perla”. Opłata za jeden nocleg wynosi 5 zł od osoby. W sprawie zarezerwowania miejsc należy zwrócić się listownie bezpośrednio do dyrektora Szkoły Podstawowej w Szczawnie — Kol. Mariana Dziwika. Wyżywienie kuracjusze organizują we własnym zakresie.

#### OPLATA ZA WCHASY ZNP

Opłata za skierowanie ulgowe zależna jest od wysokości zarobku osoby, która z tego skierowania będzie korzystać. Z tego względu należy uzyskać potwierdzenie pracodawcy o wysokości zarobków na druku „zgłoszenie na wczasy”. Druk ten wypełnia pracujący członek rodziny, a dzieci należy uwidocznić w zgłoszeniu tej osoby, która pobiera na nie zasiłek rodzinny.

Wysokość opłat za skierowanie ulgowe na wczasy wypoczynkowe i profilaktyczno-lecznicze obrazuje tabela zamieszczona poniżej.

Za skierowanie pełnopłatne na wczasy 14-dniowe do domów wypoczynkowych ZNP w Zakopanem, Szklarskiej Porębie, Ustroniu-Jaszowcu, Jastrzębiej Górze, Krynicy Morskiej, Piwnicznej pobiera się należność w wysokości 840 zł, tj. po 60 zł dziennie.

Za skierowanie pełnopłatne na wczasy 14-dniowe organizowane w szkołach i internatach opłata wynosi 700 zł, tj. po 50 zł dziennie.

Opłaty za pobyt osób przyjętych do ośrodków wypoczynkowo-leczniczych bez skierowań wynoszą:

— w Zakopanem, Szklarskiej Porębie, Ustroniu-Jaszowcu, Jastrzębiej Górze, Krynicy Morskiej i Piwnicznej — 60 zł dziennie od osoby dla członków ZNP i ich najbliższej rodziny oraz 70 zł dla innych osób;

— w pozostałych domach wypoczynkowych ZNP — 50 zł dziennie od osoby dla członków ZNP i ich najbliższej rodziny oraz 60 zł dla innych osób;

— w domach profilaktyczno-leczniczych ZNP dla członków ZNP — 55 zł dziennie od osoby oraz 65 zł dla innych osób.

Opłata dla osób dochodzących na wyżywienie we wszystkich domach wypoczynkowych ZNP wynosi 38 zł, a w domach profilaktyczno-leczniczych — 40 zł dziennie od osoby dla członków ZNP i ich najbliższej rodziny (żona, mąż, dzieci) dla innych osób 44 zł w domach wypoczynkowych i 46 zł w domach profilaktyczno-leczniczych.

O wszystkich domach wypoczynkowo-leczniczych, możliwościach i warunkach korzystania z wczasów organizowanych przez Związek Nauczycielstwa Polskiego zainteresowani będą mogli uzyskać szczegółowe informacje w oddziałach powiatowych (dzielnicowych) i okręgach ZNP, które wyłącznie rozprawdzają skierowania.

# JEDZIEMY NA WCHASY LECZNICZE ZNP

Profil leczenia: choroby narządów ruchu i reumatologia, choroby układu moczowego.

#### HORYNIEC ZDRÓJ

W powiecie Lubaczów (woj. rzeszowski). Sezonowy dom wypoczynkowy ZNP zlokalizowany jest w budynku Szkoły Podstawowej, 1000 m od stacji kolejowej i 300 m od przystanku PKS.

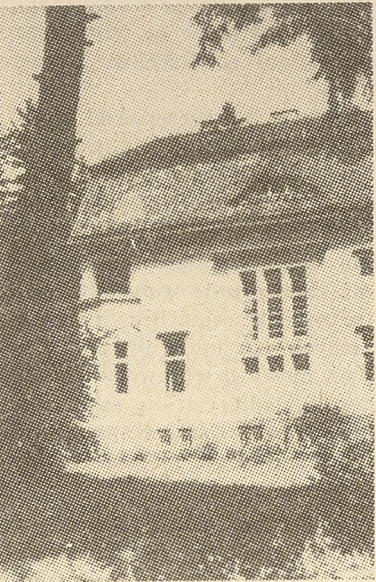
Budynek nowy, oddany do użytku w 1968 r. Posiada na każdej kondygnacji umywalnie z zimną wodą, a na parterze natryski z ciepłą wodą. Wczasowicze będą

zle Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Roosevelta 23, około 500 m od parku i łaźienek zabiegowych. Budynek po kapitalnym remoncie, posiada odpowiednio wyposażone dwu, trzy i pięcioosobowe pokoje. Ciepła i zimna woda w umywalniach zbiorowych. Na każdej kondygnacji znajdują się łaźienki wyposażone w prysznic.

Profil leczenia: choroby narządów ruchu i reumatologia, choroby układu krążenia.

#### IWONICZ ZDRÓJ

Wczasy profilaktyczno-lecznicze zlokalizowane są w budynku



Dom Wczasowy ZNP „Krokus” w Szczawnie Zdroju

#### KRYNICA ZDRÓJ

Prowadzimy tu dwa Sezonowe Domy Wypoczynkowe ZNP o profilu wczasowo-leczniczym.

Pierwszy: zlokalizowany jest w budynku Szkoły Podstawowej nr 1, przy ul. Kościuszki 12. Budynek szkolny, położony jest na skraju lasu, na wysokim wzniesieniu. Dojście do ośrodka dla osób z poważniejszymi schorzeniami dość trudne. Z tego powodu należy kierować do tego ośrodka wczasowego osoby młodsze, fizycznie sprawne.

Wczasowicze będą zakwaterowani w salach szkolnych po 7—8 osób. Umywalnie wspólne z bieżącą wodą. Ciepłą wodę pobiera się w kuchni.

Drugi ośrodek zlokalizowany jest w budynku Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Bieruta 41. Budynek skanalizowany, w pokojach umywalnie z ciepłą i zimną wodą. W niewielkiej odległości od budynku szkolnego jest park i las oraz łaźienki zabiegowe.

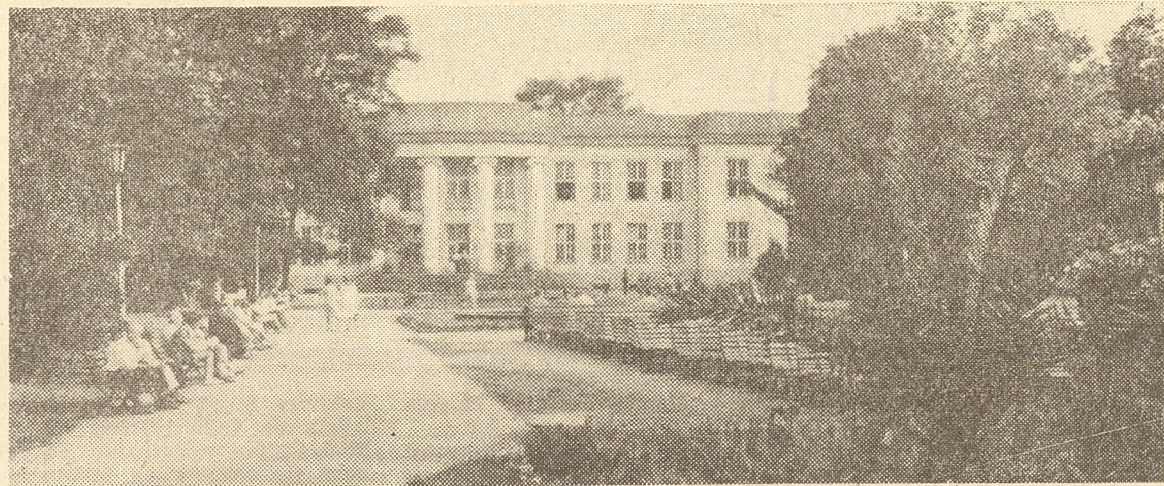
Profil leczenia: choroby układu trawienia, choroby układu moczowego, choroby układu krążenia, choroby układu oddechowego.

#### NAŁĘCZÓW

Sezonowy Dom Wypoczynkowy ZNP zlokalizowany jest w budynku Liceum Ogólnokształcącego przy ul. B. Prusa 9, odległym od parku i łaźienek zabiegowych około 1 km.

Budynek szkolny z trudem daje się przystosować do prowadzenia wczasów leczniczych. Walory klimatyczno-lecznicze Nałęczowa decydują jednak o tym, iż mimo braku wygod organizuje się w nim wczasy. Wczasowicze są zakwaterowani po 8 osób w klasach szkolnych przystosowanych na sypialnie. Do prowizorycznie urządzonych umywalni donosi się ciepłą wodę.

Świetlica wyposażona w telewizor, radio, gry towarzyskie, czasopisma, prasę codzienną oraz



Inowrocław. Fragment parku zdrojowego

Drugi: zlokalizowany jest w budynku Szkoły Podstawowej nr 3 przy ul. Wojska Polskiego 37, odległym od stacji kolejowej 3 km. Budynek nowy, skanalizowany, posiada niezbędne urządzenia sanitarne. Na każdej kondygnacji znajduje się wspólna umywalnia. Jedną na cały budynek łaźienka wyposażona jest w prysznic. Wczasowicze zamieszkają w salach szkolnych podzielonych ściankami działowymi na 4-osobowe sypialnie. Małych pokoi nie ma. Na zabiegi do łaźienek wczasowicze będą podwożeni mikrobusami. Położenie szkoły na skraju uzdrowska stwarza dobre warunki wypoczynku i zapewnia spokój.

Profil leczenia: choroby narządów

zakwaterowani po 8 osób w klasach szkolnych, wyposażonych w nowy sprzęt hotelowy.

Horyniec Zdrój to uzdrowsko o dużych perspektywach rozwojowych oraz walorach leczniczych. Miejscowość położona jest na wysokości 274 m nad poziomem morza. Mała ilość opadów i niewielkie wahania dobowe temperatury sprzyjają leczeniu chorób gośćcowych. Zakład przyrodoleczniczy położony w parku w odległości około 700 m od Sezonowego Domu Wypoczynkowego. Okolica bogata w liczne źródła wody siarczkowej, używanej do kąpieli, wzięwań, płukań i kuracji pitnej. Duże zasoby borowiny wykorzystuje się do kąpieli i zawiaja leczniczych.

Internatu Technikum Gastronomicznego, przy ul. Wschodniej 43, w pobliżu łaźienek zabiegowych.

Budynek nowy, oddany do użytku w 1970 r. Posiada umywalki z ciepłą i zimną wodą oraz łaźienki z prysznicami. Wczasowicze będą zakwaterowani w pokojach czteroosobowych, wyposażonych w typowy sprzęt internacki.

Profil leczenia: choroby narządu ruchu i reumatologia, choroby układu trawienia, choroby układu oddechowego.

#### KAMIEŃ POMORSKI

Ośrodek wczasów nauczycielskich zlokalizowany jest w Internacie Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy ul. Niepodległości 7,

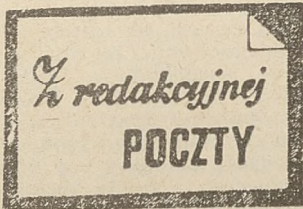
słów przewodnika. Nagle z tytu głośna rozmowa i śmiech. Sprawca tego — młody, lecz dorosły człowiek w czapce na głowie, w towarzystwie równej mu wiekiem kobiety, na zwróconą im przez przewodnika uwagę, reaguje niewybrednymi słowami i arogancją wprost postawą. Dzieci są zgorżone, opiekunowie wycieczki oburzeni.

Przyznać musimy, że dużo w tym i naszej winy. Bo przecież ktoś tego młodego człowieka wychowywał. Dlatego też szczególnie my, nauczyciele, musimy wzmocnić naszą pracę wychowawczą w tym względzie. Do każdej wycieczki

że nasza młodzież jakże często nie okazuje należnego szacunku dla miejsc poświęconych krwii Polaków, miejsc, w których powinna panować powaga i skupienie. Jakże często obserwujemy tu głośne rozmowy, a nawet śmiech, jedzenie lodów czy owoców, rzucanie papierków itp.

Gorzej, że i starsi często tego nie dostrzegają, a nawet sami dają zły przykład. Ot, chociażby taki obrazek z jednej wycieczki.

Dzieci z klasy IV pewnej szkoły, odpowiednio przygotowane i uprzedzone o tym, co będą zwiedzać, słuchają w skupieniu, przed grobem Nieznanego Żołnierza,



#### WIELE ZALEŻY OD NAS

To dobrze, iż tak dużo wycieczek szkolnych, zwiedzających naszą stolicę, zapoznaje się z pomnikami wojennymi, symbolami bohaterstwa naszego narodu. Ale ze wstydem trzeba przyznać,

należy młodzież i dzieci przygotować nie tylko pod względem rzeczowym. Przypominać musimy stale, jakie powinno być zachowanie naszych podopiecznych przy pomnikach bohaterstwa, na cmentarzach wojskowych, w miejscach kaźni i męczeństwa.

Szerokie pole do działania mają tu również przewodnicy wycieczek. Powinni swoją stanowczą postawą pomagać nam, opiekunom wycieczek, w okiełznaniu często niesfornych grup młodzieży. Takim przewodnikiem jest pewna pani (z pewnością nie jedyna w Warszawie), która oprowadzała naszą wycieczkę w dniu

27 kwietnia bieżącego roku, a która przywiązuje dużą wagę do sprawy wzorowego zachowania się dzieci i młodzieży w miejscach pamięci narodowej, akcentując zawsze i wszędzie udział dorosłych, dzieci i harcerzy warszawskich w walce o wolność, podkreślając ich bohaterstwo i należną im cześć. Obyśmy takich przewodników wycieczek mieli jak najwięcej!

A. SŁOCZYŃSKI  
Słowik, pow. łódzki



## POLITYCZNE, HISTORYCZNE

„KAPITAŁ” KAROLA MARKSA A ZAGADNIENIA WSPÓŁCZESNEGO KAPITALIZMU. KiW, Warszawa 1972; s. 490, cena 60 zł.  
Zdzisław S. Pietras: **MIESZKO II 990 — 1034, MON**, Warszawa 1972; s. 170, cena 8 zł. Seria: Bitwy — Kampanie — Dowódcy.  
J. Stępanow: **FRYDERYK ENGELS**, KiW, Warszawa 1972; s. 162, cena 12 zł.

## WSPOMNIENIA, PAMIĘTNIKI

Edmund Głinański: **OD ZYTOMIERZA DO LITOMERIC**. Zarys dziejów 15 pułku piechoty 1944—1947. MON, Warszawa 1972; s. 412, cena 30 zł.  
Edmund Jankowski: **WSPOMNIENIA OGRODNIKA. PIW**, Warszawa 1972; s. 480, cena 50 zł. Wspomnienia prof. E. Jankowskiego, zasłużonego przyrodnika i pedagoga stanowią cenne źródło poznania dziejów ogrodnictwa w Polsce, a przede wszystkim w Warszawie XIX wieku.  
**PAMIĘTNIKARSTWO POLSKIE**. Kwartalnik Ruchu Pamiętnikarskiego. Styczeń — marzec 1972. Rok II nr 1, s. 222, cena 20 zł.  
Marek Szadewicz: **NA SZANCACH WOLI I OCHOTY**. KiW, Warszawa 1972; s. 150, cena 15 zł. Biblioteka Pamięci Pokoleń Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa.  
Eugeniusz Wiślicz-Iwański: **ECHA PUSZCZY JODŁOWEJ**, MON, Warszawa 1972; s. 316, cena 16 zł. Pamiętnik Wiślicza to jeszcze jeden rozdział w historii ziemi kieleckiej w latach drugiej wojny światowej.

## BELETRYSTYKA

Ryszard Binkowski: **POJDZIESZ PONAD SADEM**. WL, Łódź 1972, s. 164, cena 11 zł. „Książka optymistyczna rozważnie ciesząca się z egzystencji w kręgu codziennych spraw i zajęć” (Z obwołuty).  
Mac Hyman: **HECA Z PANEM SIERZANTEM**. Przekład J. Meystowicz. MON, Warszawa 1972; s. 260, cena 12 zł. Bohater powieści, chłopak z zapadłej wsi w stanie Georgia, zostaje powołany do wojska — film nakręcony według tej powieści cieszył się w wielu krajach ogromnym powodzeniem.  
Zofia Lorentz: **WAKACJE POD BLASZANYM CZŁOWIECZKIEM**. WL, Łódź 1972; s. 164, cena 14 zł. Powieść dla młodzieży.  
Andrzej Makowiecki: **CO DZIEŃ BLIŻEJ NIEBA**. WL, Łódź 1972; s. 164, cena 11 zł.  
Jan Bolesław Ożóg: **WYBÓR OPOWIADAN**. LSW, Warszawa 1972; s. 320, cena 32 zł. Autor ur. w 1913 r. w rodzinie organisty — ukończył studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, w czasie wojny należał do AK i jako nauczyciel zajmował się tajnym nauczaniem, wydał wiele tomików poezji i prozy.  
Józef Ratajczak: **POZEGNANIE BAŚNI**. Wiersze dla dzieci. Ilustr. T. Piskorski. WP, Poznań 1972, s. 62, cena 30 zł.  
Witold Zalewski: **SPLIT SŁONECZNY**. PIW, Warszawa 1972; s. 278, cena 17 zł.

## PODRECZNIKI I KSIĄŻKI POMOCNICZE

Henryk Bański, Janusz Jegier: **PISANIE NA MASZYNIE**. PWSZ, Warszawa 1972; s. 80, cena 11 zł. Książka zatwierdzona przez MOiSW jako podręcznik kl. I liceów ekonomicznych.  
M. H. Czarkowa, I. Ulawska-Bryszewska: **RYSUŃEK ZAWODOWY DLA SZKÓŁ ODZIEGOWYCH**. PWSZ, Warszawa 1972; s. 266, cena 27 zł. Książka zatwierdzona przez MOiSW dla kl. I, II i III ZSZ.  
Heliodor Chmielowski: **ZASTOSOWANIE UKŁADU SI W TECHNICIE**. MON, Warszawa 1972; s. 228, cena 20 zł.  
**DOBRA KUCHNIA**. Praca zbiorowa. Żywnienie w rodzinie. Wyd. „Watra”. Warszawa 1972; s. 590, cena 80 zł.  
**DROGA DO POLSKI**. COMUK, Warszawa 1972; s. 532, cena 38 zł. Dokumenty, poezja. Materiały repertuarowe.  
Henryk Filipowicz: **WIADOMOŚCI Z ROLNICTWA**. PWSZ, Warszawa 1972; s. 198, cena 9 zł. Książka zatwierdzona przez MOiSW dla kl. I technikum mechanicznego.  
Ryszard Jargoń: **GOSPODARKA PRZEDSIĘBIORSTW GASTRONOMICZNYCH**. PWSZ, Warszawa 1972; s. 194, cena 10 zł. Książka zatwierdzona przez MOiSW dla kl. II ZSZ.  
Barbara Kalkhoff: **MY I NASI GOŚCIE**. Wyd. „Watra”, Warszawa 1972; s. 92, cena 13 zł.  
Ryszard Kreyser: **ELEMENTARZ FILMOWCA AMATORA**. (8 mm). Wyd. Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1972; s. 290, cena 25 zł.  
**O KÓŁKACH ROLNICZYCH**. Dyskusja. Oprac. A. Romanow. KiW, Warszawa 1972; s. 222, cena 20 zł.  
Tadeusz Obrusiewicz: **MLECZARSTWO**. Cz. I. Podręcznik Technologii dla ZSZ. PWSZ, Warszawa 1972; s. 264, cena 12 zł. Książka zatwierdzona przez MOiSW.  
Barbara Rudecka: **BIBLIOGRAFIA**. Cz. I. Metodologia. PWSZ, Warszawa 1972; s. 340, cena 26 zł. Praca zatwierdzona przez MOiSW jako podręcznik dla kl. I, II, III liceum ekonomicznego.  
Bronisław Ratus, Hieronim Szczegółka: **ZAJĘCIA Z WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO**. Poradnik metodyczny. PZWS, Warszawa 1972; s. 174, cena 11 zł.  
Joachim Strzoda: **EKONOMIKA PRZEDSIĘBIORSTW PRZEMYSŁOWYCH (DLA TECHNIKÓW PRZEMYSŁOWYCH)**. PWSZ, Warszawa 1972; s. 290, cena 14 zł.  
Sławomir Węziński: **SUROWCE I MATERIAŁY POMOCNICZE W GOSPODARSTWIE**. DLA ZSZ. PWSZ, Warszawa 1972; s. 224, cena 10 zł.

## OPRACOWANIA LITERACKIE

Wiesław Paweł Szymański: **KONSTANTY ILDEFONS GAŁCZYŃSKI**. PIW, Warszawa 1972; s. 134, cena 17 zł. Cykl: Portrety współczesnych pisarzy polskich.  
Melchior Wańkowicz: **PRZECZTERY KLIMATY** 1912—1972. PIW, Warszawa 1972; s. 760, cena 65 zł.

Tematem, który ostatnimi czasy nie schodzi z łamów prasy fachowej, jest nowy model systemu oświatowego. W dyskusjach na ten temat szczególnie dużo mówi się o kształcie upowszechnionej szkoły średniej jako najważniejszej kwestii przyszłych reform. Uchwała o upowszechnieniu w naszym kraju w najbliższym dziesięcioleciu pełnej szkoły średniej wymaga rozstrzygnięcia wielu trudnych kwestii natury tak organizacyjnej, jak też społecznej i ekonomicznej. Tym właśnie rozważaniom nad koncepcją szkoły przyszłości poświęcone są trzy nader interesujące artykuły w „Nowej Szkole” (nr 5).

Profesor Jan Szczepański, przewodniczący Komitetu Ekspertów, snuje — jak sam zastrzega — czysto „osobiste refleksje” na temat konstruowania nowego modelu oświaty. Model ten cechować musi przede wszystkim elastyczność. W czasach nam współczesnych nie może być już bowiem mowy o wprowadzeniu takiego układu ustroju szkolnego, który miałby szansę przetrwać bez zmian przez kilkadziesiąt lat.

Projektując szkołę przyszłości — pisze prof. dr Jan Szczepański — która powinna być czynnikiem dynamizującym rozwój całego społeczeństwa, musimy projektować taki model ustroju szkolnictwa, by odpowiadał on, a nawet wyprzedzał, rozwój społeczeństwa. Stąd wniosek, że system szkolny powinien być systemem **samoadaptującym się** do tendencji rozwojowych społeczeństwa.

Owa zdolność systemu szkolnego do przystosowania się do wszystkiego co nowe, nie rozwiąże, rzecz jasna, wielu złożonych problemów tkwiących w samym systemie. Musi on także posiadać zdolność do **samodoskonalenia**, co oznacza, iż adaptacja do zmian społeczeństwa łączyłaby się z podnoszeniem poziomu pracy szkoły i efektów tej pracy.

W związku z tym prof. Szczepański stawia szereg problemów wymagających w najbliższym czasie rozstrzygnięcia. Oto na przykład, zachodzi pytanie jak w ustrój szkolny wbudować owe mechanizmy samoadaptacji i samodoskonalenia? To wymagałoby — czytamy w artykule — odej-

ścia od wielu aktualnie uznawanych jako nienaruszalne zasad zarządzania i administrowania szkołami. I dalej: czy można zachować centralne kierowanie systemem szkolnym zapewniającym zbliżone czy identyczne wykształcenie dla wszystkich absolwentów danego typu szkół w całym kraju? Czy można zachować centralne ustalanie programów nauczania na wszystkich poziomach, a równocześnie samoadaptację szkoły? Jaki musi być zakres inicjatywy każdego nauczyciela, każdego dy-

## Z czasopism pedagogicznych

# SZKOŁA PRZYSZŁOŚCI ale jaka?

rektora szkoły, każdego inspektora i kuratora, dyrektora departamentu czy ministra, aby móc wbudować w system szkolny zdolność do samoadaptacji i samodoskonalenia?

Na tle tych ogólnych rozważań warto przestudiować dwa projekty koncepcji szkoły średniej, zaprezentowane przez prof. dra **Ryszarda Wroczyńskiego i Władysława Ozgę**. Pierwszy z autorów, rzecznik edukacyjnej ciągłości, przedstawia projekt czteroletniej powszechnej szkoły średniej, która powinna spełnić nadzieje na kształcenie w dwu torach: ogólnym i zawodowym.

„Powszechna szkoła średnia — czytamy — obejmująca młodzież w okresie zasadniczej krystalizacji zainteresowań i wyobrażeń o przyszłej drodze życiowej, stwarzać będzie możliwość wyboru różnych torów programowych wykształcenia średniego, sprofilowanych bądź na problemy techniki i ekonomiki, bądź na problemy kształcenia ogólnego. Oba tory — zawodowy i ogólny — będą w zakresie uprawnień całkowicie równoważne; ich kon-

strukcja programowa zapewni rzeczową wiedzę ogólną, choć sprofilowaną w różnych kierunkach”.

Władysław Ozga natomiast opowiada się za koncepcją obowiązkowej szkoły 10-letniej, dającej wysokie przygotowanie ogólne.

Jak więc widać, rozbieżność poglądów na temat obowiązkowego kształcenia na poziomie średnim jest duża, na ostateczne rozstrzygnięcia w tej sprawie trzeba jeszcze poczekać. Duże nadzieje

wiąże się tutaj z pracami Komitetu Ekspertów.

Bardziej skrytykowane są już poglądy na kierunki przyszłej reformy w zakresie nauczania początkowego, która, jak wynika z wielu wypowiedzi, ma być reformą gruntowną. Od kilku lat pracuje nad tym resort, w wybranych szkołach podjęto próby sprawdzania w praktyce wartości nowego programu matematyki i geografii. Wiadomo również, że trzeba będzie skrócić okres początkowego nauczania; rozstrzyga się pytanie, czy edukację zaczynać w szóstym czy też jak dotychczas — w siódmym roku życia.

Dyskusje te wzbogaca zamieszczona na łamach „Nauczyciela i Wychowania” (nr 3) wypowiedź **Ryszarda Więckowskiego**, który koncentruje swą uwagę na problematyce dydaktyczno-wychowawczej. Artykuł, jak sądzę, zainteresuje nauczycieli klas I—IV, są w nim bowiem propozycje, które dotyczą bezpośrednio praktyków. Artykuł zawiera również elementy krytyki pod adresem obecnej struktury organizacyjnej

pracy szkoły, w której to strukturze występuje dysproporcja między trzema podstawowymi kategoriami zadań, a mianowicie: wychowawczymi, sprawnościowymi oraz informacyjno-poznawczymi.

Dysproporcja ta — pisze autor — ma najczęściej następujący charakter: w poszczególnych klasach stopniowo wzrasta rola zadań informacyjno-poznawczych, zadania sprawnościowe występują równolegle w stosunku do zadań informacyjno - poznawczych w klasie V, natomiast w dalszych klasach szkoły podstawowej zadania sprawnościowe mają charakter podrzędny wobec pozostałych”.

Tymczasem, właśnie w klasach młodszych, wiodące znaczenie powinny mieć zadania sprawnościowe. Oto na przykład w języku polskim — „dotychczasowa struktura z tego przedmiotu dla klas I—IV preferuje implícite zadania informacyjno-poznawcze, a uznaje „podrzędność” zadań sprawnościowych. Centralne bowiem miejsce w nauczaniu tego przedmiotu zajmuje tzw. tematyka (...) Na lekcjach języka polskiego znaczną ilość czasu przeznaczają się na tzw. pogadanki o wielu różnych sprawach, natomiast sprawy kształtowania u dzieci umiejętności czytania, kształcenia języka mówionego i pisanego uczniów itp., a więc zadania sprawnościowe są niejednokrotnie traktowane marginalnie”.

Ma więc R. Więckowski rację, kiedy pisze, iż uczniowie nie nabywają w sposób zadowalający umiejętności czytania, nie umieją poprawnie i komunikatywnie mówić, pisać itp. Badania wyników nauczania w szkołach podstawowych, przeprowadzone swego czasu przez COM, potwierdziły to w całej pełni.

Stąd — pisze autor — istnieje potrzeba, aby w przygotowywanym obecnie przez resort projekcie reformy nauczania początkowego preferować właśnie grupę zadań sprawnościowych.

To, rzecz jasna, jedna z propozycji, jest ich znacznie więcej, dotyczą zarówno treści, jak i organizacji nauczania na jego pierwszym szczeblu. Dlatego artykuł R. Więckowskiego wart jest dokładnego przestudiowania.

LEKTOR

Odpowiadamy

Informujemy

Radzimy

**Kol. H. K.** Jest nauczycielką zasadniczej szkoły rolniczej i jednocześnie studiuję zaocznie w Wyższej Szkole Rolniczej. „Chciałabym się poinformować — pisze kol. H. K., jakie uprawnienia urlopowe przysługują mi z racji studiów zaocznych. Zwłaszcza chodzi mi o to, iludniowy urlop mi się należy i czy do tego urlopu wlicza się niedziele i inne święta. Czy urlop ten można brać wyłącznie na ściśle określony cel, jak sesje naoczne, czy również i na naukę własną?”

Ponieważ sprawa może interesować i innych nauczycieli pra-

cujących w szkolnictwie rolniczym i jednocześnie studiujących zaocznie w wyższych szkołach rolniczych — wyjaśniamy na łamach „Głosu” przedstawione przez kol. H. K. wątpliwości.

Otóż zgodnie z okólnikiem nr 24 prezesa Rady Ministrów z dnia 3 listopada 1949 r. w sprawie urlopów pracowniczych na dokończenie nauki (Mon. Pol. nr A 86, poz. 1063) do dni urlopowych zalicza się niedziele i święta, jeżeli przypadają one w okresie urlopu udzielonego na cele szkoleniowe. Warto wiedzieć, że zasada ta dotyczy nie tylko niedziel i świąt, lecz także dni wolnych od lekcji.

W jakim wymiarze przysługuje urlop? Pracownikowi studiującemu na studiach zaocznych w wyższych szkołach rolniczych przysługuje w związku z zajęciami na studium oraz w ciągu roku szkolnego płatny urlop w wymiarze do 28 dni rocznie. (Podstawa prawna: zarządzenie nr 35 prezesa Rady Ministrów z dnia 11 lutego

1955 — Monitor Polski nr 12, poz. 127).

Nie wykorzystane na zjazdy dni urlopu można — zgodnie z wspomnianym zarządzeniem nr 35 — wykorzystać na przygotowanie się do egzaminów, a więc na naukę własną.

Wyjaśnienie powyższe zgodne jest ze stanowiskiem Ministerstwa Rolnictwa — Departament Oświaty Rolniczej, zajętem w piśmie do redakcji z dnia 18 kwietnia 1972 r. (OR. org. 133-3/72). W razie trudności w uzyskaniu urlopu na podanych tu warunkach — radzimy zainteresowanemu powołać się na to pismo.

**Kol. Z. H. z woj. bydgoskiego** pisze: „W lutym br. uzyskałam dyplom ukończenia wyższych studiów zawodowych w zakresie filologii rosyjskiej. Tego też przedmiotu nauczam w szkole od kilkunastu lat. Chciałabym obecnie podjąć dalsze studia, aby zdobyć magisterium. Zgodnie z informacją zamieszczoną w „Głosie” —

złożyłam drogą służbową dokumenty na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Do tej pory nie otrzymałam żadnej informacji o egzaminie wstępnym. Natomiast dowiedziałam się, że na Uniwersytecie Poznańskim absolwenci WSN nie mogą podjąć studiów uniwersyteckich. Wyciąłabym więc dokumenty. Nie wiem, gdzie je mam złożyć, aby podjąć dalsze studia. Poradźcie, co robić”.

Otóż redakcja otrzymuje sporo listów z prośbą o rozstrzygnięcie różnych wątpliwości w związku z opublikowanymi w „Głosie” informacjami o rekrutacji na studia zaoczne dla nauczycieli. Wszystkich zainteresowanych pragniemy więc powiadomić, że autorem tych informacji jest ówczesne Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, dlatego też o bliższe wyjaśnienia prosimy zwracać się do Departamentu Studiów Uniwersyteckich, Ekonomicznych i Pedagogicznych Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki.

dostarczają bezpłatnych podwódek na konferencje rejonowe, a inne — nie. Tak na przykład GRN w Rokicinach prawie przez 25 lat podwoły takie wyznaczała. Gdy jednak przed trzema laty zwróciła się do Wydziału Prawno-Organizacyjnego Prezydium PRN w Brzezinach z zapytaniem w tej sprawie, to otrzymała odpowiedź, że podwoły na dokończenie nauczycieli na konferencje rejonowe nie przysługują, ponieważ Wydział Oświaty i Kultury w Brzezinach zwraca nauczycielom, biorącym udział w konferencjach —

koszty podróży. Od tego czasu nauczyciele dojeżdżają na konferencje rejonowe autobusami PKS, pociągami lub własnymi środkami lokomocji.

Moim zdaniem, powinno się sprawę uregulować w sposób jednolity w całym kraju, a mianowicie, aby wydziały oświaty i kultury zwracały koszty podróży. W tym przypadku należałoby zrezygnować z bezpłatnych podwódek na dojazd na konferencje.

Zresztą podwoły konne stają się obecnie anachronizmem. W naszych okolicach i chyba gdzie

indziej na wsi, na wesela i inne uroczystości jeździ się prawie wyłącznie samochodami. Tak na przykład w Ognisku Rokiciny, gdy wypadnie konferencja rejonowa w Wilkucicach, gdzie nie dojeżdżają autobusy czy pociągi, to wówczas, z tytułu powołania opiekuństwa nad szkołą, Gminna Spółdzielnia czy Wytwórnia Elementów Budowlanych w Rokicinach bezinteresownie zawozi i przywozi nauczycieli samochodem.

JÓZEF FEJA  
Rokiciny koło Kuluszek

## PROPONUJĘ UJEDNOLICIEĆ

W artykule Mariana Kwapienia z Przysuchy pt. „Po wyborach w ogniskach” („Głos Nauczycielski” nr 18) czytamy między innymi: „Były również trudności z zapewnieniem dojeżdżenia na rejonowe konferencje pedagogiczne. Gromadzkie rady tłumaczyły się brakiem funduszy na ten cel”.

Różnie to bywa. Jedne GRN



# KURSY WAKACYJNE ŹRÓDŁEM WIEDZY O KRAJU RAD

23 czerwca bieżącego roku, w siedzibie Zarządu Głównego TPPR odbyło się wspólne posiedzenie Komisji Pedagogicznej ZG ZNP i Centralnego Koła Lektorów. Jak stwierdziła przewodnicząca Komisji, sekretarz ZG ZNP — Wiesława Król, celem obrad było omówienie przygotowań do nauczycielskich kursów wakacyjnych. Chodzi o to, by nie zabrakło dostatecznej liczby wysoko wykwalifikowanych lektorów, którzy mogliby przekazać wiadomości o ZSRR, o najnowszych zdobyczach nauki radzieckiej i innych problemach. Nauczyciele-rusycyści bowiem bardzo się tym interesują. Aktualna wiedza o Kraju Rad będzie też im szczególnie potrzebna w następnym roku szkolnym, w którym obchodzić będziemy 50 rocznicę istnienia państwa radzieckiego. W dotychczasowej praktyce, często na kursach wakacyjnych organizowane były wieczory TPPR, niekiedy sprawie przyjaźni polsko-radzieckiej poświęcony był nawet program całego dnia. Program obejmował zarówno część oficjalną, jak i rozrywkową. Dobrze byłoby w tym roku zwiększyć liczbę takich imprez, poszerzyć również przekazywaną uczestnikom kursów wiedzę o Kraju Rad.

Kierownik Zespołu Pedagogicznego ZG ZNP — Stanisław Grze-

śniak zasygnalizował informacje o kursach organizowanych w bieżącym roku. Podał, ilu nauczycieli będzie w nich uczestniczyć, na których kursach przebywać będą koledzy ze średnim wykształceniem, na których absolwenci szkół wyższych. Chodziło bowiem o zorientowanie przedstawicieli Koła Lektorów, jakie wyłaniają się potrzeby. Kierownik Zespołu Pracy Społeczno-Oświatowej — Bolesław Ciesielski przedstawił kierunek pracy nad doskonaleniem działaczy kulturalno-oświatowych. Dokładne informacje o wakacyjnych kursach przekazali również przedstawiciele Centralnego Ośrodka Metodycznego.

W dyskusji nad tym, jak zapewnić nauczycielom dopływ szerszej wiedzy o ZSRR, wicekurator m. st. Warszawy — Jan Karpiński podsunął myśl, że nie tylko na kursach wakacyjnych, lecz również śródrocznych powinno się organizować tego typu wartościowe zajęcia.

Z informacji i dyskusji wynikł jeszcze inny problem. Mianowicie sprawa pedagogów radzieckich, którzy zapraszani są na nasze kursy wakacyjne. Nie tylko oni mogą naszym kolegom przekazać wiedzę o swym kraju, wiele informacji powinni z kolei wywieźć z pobytu w Polsce. Szczególnie ważne jest to dla poloni-

stów radzieckich, którzy również często u nas goszczą.

W dyskusji poruszono też problem trudności wydawniczych. Uczestnicy zebrania sygnalizowali zbyt małą liczbę publikacji zawierających nowe wiadomości o Kraju Rad. Jak wynika z wypowiedzi, sprawa potyka się o trudności finansowe, które można by pokonać zespolonymi siłami ZG ZNP i ZG TPPR. Kol. Wiesława Król podkreśliła, że zwłaszcza dla nauczycieli uczących na wsiach ważne jest przywiezienie z kursu nie tylko notatek, lecz też drukowanych materiałów. Często odległość od miasta i biblioteki utrudnia dojście do źródłowych informacji, trzeba więc zapełniać te braki.

W podsumowaniu kol. Wiesława Król zwróciła jeszcze uwagę na problem poziomu lektorów przekazujących wiedzę o ZSRR. W poprzednich latach zdarzały się, nieliczne wprawdzie, wypadki słabego poziomu tych specjalistów. Ponadto przewodnicząca postulowała, aby w sprawozdaniach z kursów domagać się również informacji na temat szkolenia w zakresie wiedzy o ZSRR, na temat organizacji wieczorów czy dni przyjaźni. Pozwoli to zebrać wszystkie doświadczenia z tego roku i wyciągnąć wnioski na rok następny.

H. P.

## Prof. STEFAN SZUMAN

16 maja bieżącego roku zmarł wybitny polski uczony psycholog, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie — Stefan Szuman. Po raz ostatni został pożegnany przez najbliższą rodzinę, grono przyjaciół i współpracowników na ementarzu wilanowskim koło Warszawy.

Bez przesady można powiedzieć, że nie ma w Polsce nauczyciela, który nie zetknąłby się z profesorem Szumanem bądź bezpośrednio jako Jego słuchacz, bądź za pośrednictwem Jego książek z zakresu psychologii wychowawczej, rozwojowej oraz wychowania estetycznego. Miałem zaszczyt należeć do Jego najmłodszych i ostatnich uczniów piszących prace magisterskie w 1961 roku pod Jego kierunkiem — nim Profesor odszedł na emeryturę. Zdziwił nas wtedy swą życzliwością, entuzjazmem, pasją naukową i niezwykłą pracowitością. Tych samych cech konsekwentnie wymagał od swoich współpracowników i studentów.

Dorobek naukowy Profesora jest powszechnie znany. Ukończył studia medyczne, a następnie psychologiczne, zakończył je doktoratami medycyny i filozofii. Habilitował się na Uniwersytecie Poznańskim, a w 1928 roku został profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie do 1961 roku kierował katedrą psychologii wychowawczej i rozwojowej. Przez

pewien czas przed wojną pracował też w Instytucie Pedagogicznym w Katowicach, a po wojnie był rektorem Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie.

Przez cały czas swej owocnej działalności dydaktyczno-wychowawczej prowadził intensywne badania naukowe. Za swą pracę dydaktyczno-wychowawczą i wybitne osiągnięcia naukowe został odznaczony między innymi Złotą Odznaką ZNP, otrzymał honorowy tytuł „Zasłużonego Nauczyciela Polski Ludowej” oraz Medal Komisji Edukacji Narodowej.

Niejednokrotnie podkreślano już rozległość zainteresowań profesora Szumana i wszechstronność dorobku naukowego obejmującego dwieście kilkadziesiąt publikacji. Czytelnicy Jego książek zachwycają się pięknym językiem, zwłaszcza w dziełach z zakresu wychowania estetycznego, gdzie naukowe wywody przechodzą często w literacki opis. O najtrudniejszych zagadnieniach z dziedziny psychologii Profesor potrafił pisać w sposób niezwykle przystępny.

Profesor Stefan Szuman pozostawił po sobie bogaty dorobek naukowy oraz jako wzór osobowy bezcenne wartości moralne — bowiem do najwyższej rangi podniósł swym przykładem godność osobistą uczoności.

Cześć Jego pamięci!

MARIAN JANIGA

### KONKURS NA STANOWISKO DOCENTA

w Zakładzie Historii Literatury Polskiej  
w Instytucie Filologii Polskiej  
Uniwersytetu Gdańskiego

Uniwersytet Gdański ogłasza konkurs na stanowisko docenta w Zakładzie Historii Literatury w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego. O stanowisko to ubiegać się mogą kandydaci, którzy wykażą się posiadaniem:

- co najmniej stopnia doktora nauk humanistycznych w zakresie filologii polskiej,
- odpowiedniego dorobku naukowego w zakresie historii literatury polskiego Oświecenia,
- odpowiedniego przygotowania do działalności dydaktycznej w zakresie wykładów i ćwiczeń z literatury polskiego Oświecenia,
- odpowiedniego dorobku w pracy społeczno-politycznej i w pracy wychowawczej z młodzieżą.

Wiek kandydata nie powinien w zasadzie przekraczać 45 lat.

Kandydaci posiadający stopień naukowy doktora habilitowanego nie są zobowiązani do wykazywania dorobku naukowego.

Do wniosku kandydat powinien dołączyć:

- a) dokładny życiorys,
- b) odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych,
- c) odpis dyplomu doktorskiego,
- d) dokładny opis przebiegu pracy naukowej i dydaktycznej,
- e) wykaz publikowanych prac naukowych,
- f) zobowiązanie przeniesienia się do Gdańska jako do stałego miejsca zamieszkania.

Wnioski w sprawie objęcia stanowiska docenta przysyłać należy na ręce Rektora Uczelni do dnia 31 lipca 1972 r.

K-78

### PRACOWNICY POSZUKIWANI

DYREKCJA LICEUM EKONOMICZNEGO W RACIAŹU powiat Sierpc zatrudni od 15 sierpnia 1972 r. nauczycieli do następujących przedmiotów:

- księgowość i arytmetyka,
  - ekonomia i towaroznawstwo.
- Dyrekcja gwarantuje mieszkanie, etat i godziny nadliczbowe. Oferty prosimy składać pod wyżej wymienionym adresem.

K-88

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO TECHNIKUM RACHUNKOWOŚCI ROLNEJ W KOŹMINIE zatrudni od 1 września br. nauczycieli następujących specjalizacji:

- nauczyciela rachunkowości rolnej
- nauczyciela mechanizacji rolnictwa
- nauczyciela uprawy roślin
- nauczyciela języka polskiego
- nauczyciela języka rosyjskiego
- kierownika ośrodka szkolenia rolniczego

Wymagane studia wyższe.

Technikum zatrudni ponadto:

- trzy wychowawczynie internatu
- instruktora nauki jazdy (na motor i ciągnik)
- nauczycielkę gospodarstwa domowego.

Warunek zatrudnienia — ukończenie co najmniej S.N.

Dyrekcja zastrzega — że nie posiada wolnych mieszkań.

Blizszych informacji można zasięgnąć w sekretariacie szkoły.

K-86

DYREKCJA LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO W TURKU woj. poznańskie poszukuje nauczycieli: języka francuskiego i języka niemieckiego. Blizszych informacji w odpowiedzi na oferty i zgłoszone warunki udziela się korespondencyjnie. Sprawa pilna.

K-87

DYREKCJA TECHNIKUM CHEMICZNO-SPOŻYWCZEGO I ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ W ELKU zatrudni z dniem 1 września 1972 r. nauczycieli chemii po studiach uniwersyteckich i technicznych.

Chętni proszeni są o złożenie podań do Kuratorium Okręgu Szkolnego w Białymstoku z jednoczesnym powiadomieniem o złożeniu podania Dyrekcji Technikum.

K-80

DYREKCJA ZESPOŁU SZKÓŁ ZAWODOWYCH CRS W OSTRÓDZIE woj. olsztyńskie zatrudni z dniem 1.IX.1972 r. nauczyciela towaroznawstwa. Osobie samotnej zapewniamy mieszkanie.

K-85

## ZMARLI

19 lutego bieżącego roku zmarł kol. PIOTR RYBICKI, nauczyciel i bibliotekarz byłego Instytutu Kształcenia Nauczycieli Szkół Rolniczych, a ostatnio Ośrodka Doskonalenia Kadr Pedagogicznych Szkolnictwa Rolniczego, Studium Nauczycielskiego i Technikum Rolniczego w Brwinowie-Pszczelinie. W czasie okupacji prowadził w Łowiczu tajne nauczanie, brał również czynny udział w konspiracji. Przez cały czas swej pracy nauczycielskiej, pełnił odpowiedzialne funkcje w zarządach ognisk i oddziałach powiatowych ZNP. Był przykładem niezwykłej sumienności, koleżeńskości życzliwości i gotowości służenia radą i pomocą wszystkim, którzy się do Niego zwracali. Pozostał we wspomnieniach uczniów, wychowanków i współpracowników na zawsze.

Cześć Jego pamięci!

19 marca bieżącego roku zmarła kol. ANIELA DZIUBINSKA, długoletni, zasłużony pedagog i organizator szkolnictwa specjalnego, była dyrektorka Państwowego Zakładu Wychowawczego dla Dziełców w Sobótce. Wielkie zasługi położyła w pracach Sekcji Szkolnictwa Specjalnego przy Zarządzie Okręgu ZNP we Wrocławiu. Przez kilka kadencji była radną, działała w Komisji Oświaty Prezydium Powiatowej Rady Narodowej we Wrocławiu, we Froncie Jedności Narodu w Sobótce, w Lidze Kobiet. Za osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotą Odznaką ZNP i honorowymi odznaczeniami regionalnymi.

Cześć Jej pamięci!

9 kwietnia bieżącego roku zmarł kol. CZESŁAW KOWALSKI, emerytowany nauczyciel szkół zawodowych, uczestnik kampanii wrześniowej, gorący patriota i ofiarny społecznik, działacz Związku Nauczycielstwa Polskiego, odznaczony Złotą Odznaką ZNP. W Oddziale Dzielnicowym ZNP Warszawa Praga-Południe przez szereg lat ofiarne pracował w Sekcji Emerytów. Pracą swą i życzliwością dla ludzi wywarł szacunek i uznanie.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Oddziału ZNP  
Warszawa Praga-Południe  
Sekcja Emerytów

11 maja bieżącego roku zmarła w Toruniu kol. JANINA REKOWSKA, emerytowana nauczycielka i była kierowniczka szkoły. Podczas okupacji prowadziła tajne nauczanie w Toruniu i była za nie więziona w VII Fortcie przez hitlerowców. Prowadziła też szeroko zakrojoną akcję pomocy dla więźniów obozów hitlerowskich, otaczała opieką wdowy po zamordowanych, udzielała pomocy chorym i ściganym przez okupanta. Wszędzie, gdzie pracowała, budziła podziw swoją postawą, spokojem i odwagą. Była wzorem wychowawcy, pedagoga, odważnego człowieka.

Cześć Jej pamięci!

17 maja bieżącego roku zmarł kol. TADEUSZ OSTROWSKI, pedagog, wychowawca i przyjaciel młodzieży, długoletni nauczyciel szkół średnich w Starachowicach. W czasie okupacji prowadził tajne nauczanie, był uczestnikiem Powstania Warszawskiego. Całe swoje życie poświęcił młodzieży i szkole, zaskarbił sobie szacunek i wdzięczność wychowanków i kolegów.

Cześć Jego pamięci!

## A P E L

### O UJAWNIANIE OŚRODKÓW TAJNEJ OŚWIATY

W ubiegłym roku dzięki pomocy prasy ujawniono ponad 80 nieznanych dotychczas ośrodków tajnej oświaty w kraju i za granicą, organizowanych po zlikwidowaniu polskich szkół przez hitlerowski okupanta w latach drugiej wojny światowej. Ten ważny i nie spotykany w żadnym kraju okupowanej Europy ofiarny wysiłek narodu polskiego powinien znaleźć pełne udokumentowanie naukowe w dziełach polskiej oświaty.

Stąd ponowny apel do byłych nauczycieli i uczniów tajnej oświaty oraz działaczy oświatowych i historyków o przekazywanie (możliwie z aktualnymi adresami organizatorów) informacji o działających w latach 1939—1945 w kraju i za granicą ośrodkach tajnego nauczania. Informacje prosimy kierować pod adresem: Oddział Polskiej Akademii Nauk — Zespół Badawczy Dziejów Oświaty w latach okupacji hitlerowskiej w Krakowie, ul. Sławkowska 17 (dawniej: Podkomisja Historii Oświaty).

Zespół Badawczy posiada bogaty zbiór archiwalny oraz 7 tomów (ósmy w druku) własnych publikacji, dostępnych po uprzednim uzgodnieniu korespondencyjnie tematu pracy i terminu korzystania.

### OGŁOSZENIA DROBNE

Jan Stoćko, nauczyciel w latach 1937—1941, wieś Bielawice, gm. Nowy Pohost, pow. brasławski, woj. wileńskie — poszukuje byłych nauczycieli: Kazimierza Miszczyka — kierownika szkoły Nowy Pohost, Marii Werykowej — nauczycielki w Czechowszczyźnie, Konstantego Goszczaryka — nauczyciela w Starym Pohosie. Wiadomość: Irena Berger, Pruszków, Reja 8.

K-79

Zarząd Pracowniczej Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej przy Zarządzie Oddziału Powiatowego ZNP w Tarnowie

skich Górach wzywa byłych członków Kasy do odebrania wkładów za lata 1968—1971 w przeciągu 12 miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia. Po tym terminie wkłady podlegają przeniesieniu na fundusz „C”.

K-82

### KOMUNIKAT

Kol. Bogdana Tomczaka prosimy o podanie dokładnego adresu w celu przesłania honorarium za artykuł zamieszczony w 26 nrze „Głosu” z dnia 25 czerwca br.

## „LITERATURA”

W miesiącach letnich „LITERATURA” drukuje nową powieść Stanisława Dygata „Dworzec w Monachium”, Aleksandra Małachowskiego „Kronikę domową”, VI tom „Pół wieku” Jerzego Putramenta, pamiętniki Anny Kowalskiej, szkice literackie Mieczysława Jastruna i Kazimierza Wyki, felietony Stanisława Tyma, Andrzeja Jareckiego, Michała Sprusińskiego, rysunki Henryka Tomaszewskiego i Andrzeja Dudzińskiego oraz pełny serwis recenzji książkowych, teatralnych, filmowych, muzycznych.

NOWOŚĆ: „Moje lektury: pióra najwybitniejszych polskich uczonych: Karola Estreichera, Aleksandra Gieysztora, Tadeusza Kotarbińskiego, Kazimierza Kumanickiego, Edwarda Lipińskiego, Czesława Madajczyka, Władysława Markiewicza, Kazimierza Michałowskiego, Marii Ossowskiej, Jana Parandowskiego, Emanuela Rostworowskiego, Bogdana Suchodolskiego, Jana Szczepańskiego, Władysława Tatarkiewicza, Włodzimierza Złebiatowskiego, Włodzimierza Zonę.

## Głos Nauczycielski

Adres redakcji: Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Telefon: 26-10-11, 26-34-20, 27-66-30. Redaguje zespół. Wydawca Wydawnictwo Współczesne RSW „PRASA” Warszawa, ul. Wiel-

śka 12, telefon 26-24-11. Ogłoszenia przyjmują Biuro Ogłoszeń Wydawnictwa Współczesnego, Warszawa, ul. Wiejska 12, telefon 28-53-30 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa”, w miastach wojewódzkich. Ceny ogłoszeń: ramkowe — 15 zł za 1 cm kw., nekrologi — 10 zł za 1 cm kw., ogłoszenie drobne — 4 zł za wyraz. Cena prenumeraty: kwartalnie — 10,40 zł, półrocznie — 20,80 zł, rocznie — 41,60 zł. Prenumeratę indywidualną mogą opłacać prenumeratę w urzędach pocztowych i u listonoszy, lub dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch” Warszawa, ul. Towarowa 28 (w terminie do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty). Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 40 proc. droższa od prenumeraty krajowej, przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch” Warszawa, ul. Wronia 23, konto PKO Nr 1-6-100024. Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych, na uprzednie pisemne zamówienie, prowadzi Centrala Kolportażu Prasy Wydawnictw „Ruch” Warszawa, ul. Towarowa 28. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa” Warszawa, Al. Jerozolimskie 125. Nie zamówionych artykułów i zdjęć redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych.

Zam. 1976. A-57





ORP „Gryf” z „załogą” nauczycieli na pokładzie

# Rejs



Na Westerplatte (drugi z prawej: obrońca Westerplatte z 1939 r., mjr Leon Pajak)

Zdjęcia: M. Wrzesiński

W dniach 10—17 czerwca br. nauczyciele z całego kraju po raz ósmy gościli na okręcie szkoleniowym Marynarki Wojennej ORP „Gryf”, odbywając nim rejs morski na trasie: Gdynia — Szczecin — Gdynia. Ta tradycyjna impreza związkowa cieszy się ze zrozumiałych względów szczególną popularnością wśród koleżanek i kolegów.

Zgodnie z programem ustalonym ze współorganizatorami — Głównym Zarządem Politycznym Wojska Polskiego i Dowództwem Marynarki Wojennej — w późnych godzinach wieczornych, dnia 10 czerwca, nastąpiło w Gdyni zaokrętowanie dziesięciu grup. Już sam widok „Gryfa”, przejeżdżającego po lekko chwiejącym się trapecie, a następnie pouczenie, że trzeba odnaleźć własną tratwę ratunkową i stawać przy niej w zapiętym pasie korkowym — przyporządkowały uczestnikom wiele emocji.

Nazajutrz w godzinach rannych odbyło się niezwykle miłe spotkanie z dowódcą Marynarki Wojennej wiceadmiralem Ludwikiem Janczysynem i zastępcą kontradmirałem Władysławem Szczerkowskim, którym obecny na spotkaniu sekretarz Zarządu Głównego ZNP, kol. Władysław Wawrzynowski — wręczył Złote Odnaki ZNP, a uczestnicy kwiaty. Spotkanie zakończyło się od-

śpiewaniem stu lat dla dowództwa i całej Marynarki Wojennej.

Następnie zwiedzano port, salę historii klubu garnizonowego oraz gabinety naukowe Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej na Oksywiu. Po wymienionym obiedzie marynarskim uczestnicy popłynęli „Gryfem” na Westerplatte. Tam złożyli kwiaty pod pomnikiem Obrońców Westerplatte oraz na grobie majora Sucharskiego.

Dalszy kurs — tym razem do portu Hel — odbył się w niezwykle gęstej mgłę. Nic więc dziwnego, że nasz okręt dotarł z pewnym opóźnieniem. A tam oczekiwał nas z niepokojem zespół Marynarki Wojennej „Fłotyła”. Jego występy nagradzane były hucznymi oklaskami. Miła zabawa taneczna w klubie garnizonowym, w której wzięła również udział kadra oficerska, zakończyła program tego dnia. Zmęczeni, ale zadowoleni uczestnicy udali się na odpoczynek.

Nie trwał on jednak zbyt długo, bo już o godzinie czwartej następnego dnia „Gryf” popłynął w kierunku Szczecina. Krzątani marynarzy oraz głosy komendy wyrwały wielu ze snu. Zresztą niektórzy pasażerowie w ogóle nie kładli się spać, gdyż chcieli obserwować moment odcumowania. Ciekawość okazała się silniejsza od zmęczenia.

Program zajęć 12 czerwca, już na pełnym morzu, był bogaty. Oglądaliśmy filmy o tematyce wojennej, wśród których największe wrażenie wywarł „Westerplatte”. Film ten poprzedziło wystąpienie jednego z uczestników walcu na Westerplatte — dowódcy placówki „Prom”, kpt. rezerwy Leona Pajaka.

Następnie uczestnicy rejsu zwiedzali okręt i obserwowali pokaz strzelania dział okrętowych i ratowania „człowieka za burtą”. Spośród imprez rozrywkowych największe zainteresowanie wzbudziła „walka na bumie”, w której potykali się marynarze z cywilami. Z podziwem obserwowaliśmy walkę naszych koleżanek, które nieźle radziły sobie z pięcią męską.

Nie ominął nas także, zapowiadany na wstępie, alarm. Na dany sygnał rzuciliśmy się do przeznaczonych nam tratw, zapinając w pośpiechu pasy ratunkowe. Jak na pierwszy raz, alarm udał się ku zadowoleniu dowódcy rejsu, dowódcy okrętu i bosmanów. Tylko kilka koleżanek nie mogło się uporać z zapięciem pasów.

Tu chciałbym popełnić pewną niedyskrecję. Otóż jeden z kolegów podsłuchawszy rozmowę, że o północy nastąpi drugi alarm, położył się wcześniej do łóżka zapinając na wszelki wypadek

pas ratunkowy i tak zasnął. Alarmu, oczywiście nie było. Było natomiast wiele śmiechu, gdyż kolega ten narzekał przez cały dzień na niewygodne spanie.

Po kolacji świetlicy okrętową wypełnili po brzegi chętni zabawy tanecznej. Przygrywała niezmordowana orkiestra marynarska.

Piękny Szczecin, do którego ze względu na mgłę przybiliśmy 13 czerwca rano, z pewnym opóźnieniem, przywitał nas deszczem i lekkim chłodem. Ale to nie popsuło dobrych humorów. Tym bardziej, że na nabrzeżu przy Walech Chrobrego powitała nas orkiestra wojskowa, a i pogoda wkrótce się poprawiła.

Dzień „szczeciński” przygotował znakomicie tamtejszy Okręg ZNP, za co szczególnie podziękowanie należy się koledze Józefowi Kazberukowi. Jedne grupy zwiedzały wynajętym statkiem port, inne udały się autokarami oglądać najciekawsze fragmenty miasta, po czym nastąpiła zmiana. Wszystkie grupy odwiedziły cmentarz centralny, gdzie pod pomnikiem poległych żołnierzy polskich i radzieckich składały wiązanki kwiatów.

Po obiedzie, na który kwaterymistrz, kpt. Falkiewicz zafundował nam grochówkę, moment pożegnania. Było nadzwyczaj miło i serdecznie. Długo trwały oklaski i sto lat na cześć współorganizatorów oraz dowództwa i załogi „Gryfa”.

Zaledwie ostatni uczestnik rejsu opuścił „Gryf”, a już jego załoga przystąpiła do przygotowań na przyjęcie nowych grup okręgowych, które w dniach 15—17 czerwca miały odbyć rejs na trasie: Szczecin — Gdynia. Program taki sam, tyle że w odwrotnej kolejności. Aura była dla nich bardziej łaskawa. Zniknęła mgła. Było ciepło i często świeciło słońce. Dzięki temu „Gryf” punktualnie, co do minuty, wszedł w dniu 16 czerwca o godzinie 18.00 do portu Hel.

Program był więc bogaty. Rejs przyczynił się w poważnej mierze do wzbogacenia wiedzy uczestników o klubowych tradycjach i współczesnych osiągnięciach naszej Marynarki Wojennej. Umożliwił im zapoznanie się z trudną i odpowiedzialną służbą marynarską. Nauczyciele poznali bliżej poważne osiągnięcia kulturalne i gospodarcze Wybrzeża oraz poznali wielu głębokich wzruszeń. W czasie rejsu nawiązane zostały liczne kontakty między kadrami nauczycielską i oficerską. Ustalono szereg spotkań oficerów z młodzieżą na terenie szkół. Sympatyczny i aktywny w czasie rejsu kapitan Leon Pajak zebrał aż kilkadziesiąt „zamówień”.

Impreza była także okazją do zabawy i wypoczynku. Dla pokaznej liczby koleżanek i kolegów — zwłaszcza reprezentujących środowiska wiejskie centralnych i południowych województw — rejs był okazją do pierwszego, bezpośredniego zetknięcia się z problematyką morską.

Rejs ocenili jak najbardziej pozytywnie sami uczestnicy, określając go jako „żywą lekcję historii i geografii”, „lekcję wychowania patriotycznego”, „formę doskonalenia zawodowego”, „najciekawszą oraz najpożyteczniejszą imprezę ZNP” itp.

Nie ulega wątpliwości, że zdobyta wiedza spożytkują w pracy zawodowej. Walory poznawczo-wychowawcze, kształcące i kulturalno-towarzyskie rejsów wskazują niezbicie na potrzebę ich kontynuowania. Zgodnie z życzeniem wszystkich grup okręgowych pragnę, w ich oraz naszym imieniu, serdecznie i gorąco podziękować współorganizatorom: Głównemu Zarządowi Politycznemu Wojska Polskiego, Dowództwu Marynarki Wojennej oraz Dowództwu i niezwykle sympatycznej załodze „Gryfa”, a osobście — dowódcy rejsu, komandorowi Aleksandrowi Sitkiewiczowi i dowódcy okrętu, komandorowi Tadeuszowi Moskwie.

W rejsie uczestniczyli również zaproszeni goście: kierownik Wydziału Kultury i Oświaty NK ZSL — kol. Ludwik Maceczek; szef Oddziału Oświaty Zarządu Kultury Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego — komandor Feliks Kulej, prezes Zarządu Okręgu ZNP w Koszalinie — kol. Dorota Bogucka, redaktor „Wieczoru Wybrzeża” — Wiesława Rejzon, redaktor „Szkoły Zawodowej”, kol. Janina Kluczborska i kapitan Leon Pajak.

M. PUTO

# Wakacje



— Jeszcze 5 kilometrów, i pokażę ci śliczny widok na dolinę.



— Przed chwilą się topiłeś, a już ci się chce pić?!



— Kto ma dziś dyżur przy pilnowaniu naszego dziecka, twoja matka czy moja?



— Od kiedy wytłysiałem, to dali mi spokój.

Rys.: L. Szalecki

